

Kto pragnie umocnienia niepodległości Ojczyzny i zabezpieczenia pokoju — głosuje na kandydatów Frontu Narodowego

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr Koszalin, środa dnia 22 października 1952 r. Rok I Nr 45

Robotnicy woj. koszalińskiego zaciągają Warty Pracy na cześć wyborów

Ogromne rzesze ludzi pracy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaciągają manifestacyjnie Warty Wyborcze. Górnicy i hutnicy, metalowcy i włókniarze, pracownicy wszystkich gałęzi przemysłu i budownictwa postanawiają, że pójść do wyborów z dodatkowymi sukcesami, odniesionymi w dziele umacniania siły gospodarczej i obronnej swej ukochanej ojczyzny. Masowo napływają meldunki o zaciąganiu Warty Wyborczych od robotników woj. koszalińskiego.

Ostatnio robotnicy Zakładów Przemysłu Drzewnego w Kiełczygłowach pow. Miastko zameldowali wykonanie zobowiązań produkcyjnych o łącznej wartości 30 tys. zł., polegających dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR. Obecnie stanęli na warcie pracy, pragnąc wzmożoną jej wydajnością i przedterminową realizacją planów produkcyjnych zamianstować swe pełne poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Na kandydatów na posłów wysunęli przez Front Narodowy głosować będą nie tylko karta wyborcza. Dział metalowy bowiem postanowił wykonać 40 obręczy z

odpadów użytkowych, kółdzielnie zobowiązała się wyprodukować 5 przodów i tyłów do wozów gospodarskich, tartak wyśle 500 m² tarcicy dla innych zakładów, a warsztat naprawczy przyspieszy remont tartaku o 8 dni.

Murarze Marzęcki i Grzegorzewski zaciągają Wyborcze Warty Pokoju

Zespół murarski w składzie Władysław Marzęcki i Władysław Grzegorzewski — pracownicy Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Koszalinie, zatrudnieni na budowie przy ulicy Bleruta nr 5, doceniając ważność wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zaciągnęli Wyborcze Warty Pokoju, zobowiążąc się wykonać 230 procent normy, począwszy od dnia 10 października 1952 r. do końca b. r.

Jednocześnie Władysław Marzęcki i Władysław Grzegorzewski wzywają wszystkich murarzy podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych do podejmowania podobnych zobowiązań.

Gmina Sławoborze wykonała plan skupu zboża w 102 proc.

Coraz więcej chłopów — wyborców powiatu kołobrzeskiego wykonuje swoje zobowiązania, zaciągnięte dla uczczenia wyborów. W ślad za chłopami gmin Ścimysł i Karłino roczny plan skupu zboża w tych dniach wypełni rolnicy gminy Sławoborze.

Chłopi pozostałych gmin powiatu kołobrzeskiego oczekujemy, że pójść do wyborów zaciągając patriotycznym śladem przodujących u was 3 gmin i jeszcze przed przystąpieniem do urn wyborczych, w których złożycie głosy na pełną listę kandydatów w imię dalszego bujniejszego rozwoju Ziemi Koszalińskiej i całej Ojczyzny, wykonacie w całości swe roczne plany sprzedaży zboża i spełnicie pozostałe swe obowiązki wobec państwa. Tylko w ten sposób przyczynicie się do utrwalenia pokoju i szczęśliwego jutra naszej Ojczyzny robotników i chłopów!

Niech ziemniaki, tak jak zboże, płyną do punktów skupu

Chłopi gminy Barcino przodują gromadom powiatu miastecckiego w spełnianiu swych podstawowych, patriotycznych obowiązków w sojuszu robotniczo-chłopskim. Pierwsi wywiązali się z planu sprzedaży zboża, a obecnie przodują w realizacji planu dostaw ziemniaków.

W gminie tej gromada Międzyzwole, z Władysławą Ruklińską przewodniczącą Koła Gospodyń na czele, tak jak w zeszłym roku tak i w tym, jako pierwsza w powiecie miastecckim, wykonała roczny plan sprzedaży ziemniaków dla państwa.

Dumni jesteśmy, że województwo koszalińskie przoduje chłopom naszej Ojczyzny w realizacji planów skupu zboża. Dajmy więc pełny dowód swego patriotyzmu i tak samo przodujmy w sprzedaży ziemniaków, dostawie żywności, mleka i innych produktów!

Poprawa warunków materialnych nauczycielstwa wiejskiego

WARSZAWA. Z uwagi na szczególne warunki pracy nauczycielstwa na wsi i w małych miasteczkach, Prezydium Izady podjęło w dniu 20. 10. 1952 r. specjalną uchwałę mającą na celu poprawę sytuacji materialnej tego nauczycielstwa. Uchwała zobowiązuje prezydium gminnych rad narodowych do dostarczenia na koszt państwa mieszkań dla nauczycieli szkół powszechnych, przedszkoli i domów dziecka, zatrudnionych we wsiach oraz w osiedlach i miasteczkach do 2000 mieszkańców.

Mieszkania winny być zgodne z uchwałą, bądź przydzielane w budynkach państwowych, bądź też wynajmowane na koszt gminy od osób prywatnych. Ponadto uchwała nakłada na gminy obowiązek zapewnienia nauczycielom możliwości nabywania opału oraz bezpłatnej jego dostawy do mieszkań. Niezależnie od tego zobowiązuje się prezydium gminnych rad narodowych, aby dostarczyły bezpłatnie podwoje dla przewiezienia do lekarza lub do szpitala nauczyciela lub członka jego rodziny w razie choroby.

Głosujemy na listę Frontu Narodowego

Młodzież głosuje

Po raz pierwszy w historii naszego narodu pójść do urn wyborczych ośmiennastoletni. Po raz pierwszy w historii naszego narodu wybranym może być ten, kto ukończył 21 lat. Po raz pierwszy kilka milionów młodych ludzi zyskało prawo decydowania o tym, kto będzie Polską rządził, uzyskało równe prawo z całym narodem.

Ta cała młodzież, zorganizowana i niezorganizowana — w latach rządów burżuazji spychana poza nawias życia, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uzyskała prawo do pracy i nauki.

— której władza ludu pracującego miast i wsi zagwarantowała w Konstytucji wszystkie prawa.

— którą naród polski obdarza olbrzymim zaufaniem, władząc w niej pełnoprawnego współgospodarza kraju,

— która ślubowała oddać wszystkie swoje siły dla Ojczyzny.

— ta cała młodzież będzie głosować na wspólną listę Frontu Narodowego. Wśród zadań bowiem, jakie stawia przed narodem Program Wyborczy, młodzież nasza znalazła pełne odbicie własnych dążeń. Młodzież nie szczędzi wysiłków, by nie chcieć, aby Polska była bezsilna i bezbronna, jak w 1939 roku. Młodzież pragnie szybko zbudować w Polsce socjalizm. I w imię tego przodująca młodzież walczy o szybsze wykonanie planów produkcyjnych, o podnoszenie wydajności z hektara, o przejście na tory gospodarki zespolowej. Studenci i uczniowie dążą do osłabienia jak najlepszych wyników w nauce.

W walce o dobro Ojczyzny i jej rozkwit nie może zabraknąć niktogo! Zaden z młodych nie może stać na uboższu!

Młodzi chłopcy i dziewczęta z fabryk, warsztatów i wiosek zgłaszały się do pracy na najtrudniejsze, główne odcinki walki — walki o węgiel i stal. „Niech idą za wami coraz to nowe zastępy młodych patriotów — głosi Apel ZG ZMP do młodzieży, podtrzymujący inicjatywę najlepszych chłopców i dziewcząt. — Niech za waszym przykładem wola walki z trudnościami przeniknie wszędzie, tam, gdzie pracują i uczą się młodzi chłopcy i dziewczęta. Naprzód, bohaterka drogi komсомольских budowniczych Magnitogorska i Wolga—Donu!”

Nie wolno nam lekceważyć działalności podlegaczy do nowej wojny. W Niemczech Zachodnich podnoszą głowę hitlerowcy. Amerykanie mają ich perspektywę grabież w naszych ziem. Z amerykańskimi, angielskimi, francuskimi i zachodnio-niemieckimi rozbójnikami sprzymierzyła się polska reakcja. Cała ta szajka usiłuje szpiegostwem i dywersją powstrzymać nasz marsz naprzód. Nie ma takich metod, do mordów włącznie, których by się nie chwycili podpalacze w swoich wystąpieniach przeciwko ludowi.

Młodzi wyborcy! Walka trwa! Na wielu frontach — w bitwie o plan, o podniesienie obronności kraju, w walce z przesadami, zabobonem i ciemnotą, ze zdrajcami, dywersantami i szkodnikami, ze spekulantami i kulakami, z nieobalstwem i marnotrawstwem.

„Ojczyźnie potrzebni są ludzie odważni, którzy nie lekają się niewygód i złośliwości tam, gdzie toczy się decydująca bitwa, tam, gdzie rozstrzygają się losy całej walki” — głosi Apel ZG ZMP.

Nie szczędźcie wysiłków w usuwaniu trudności i przeszkód, stojących na drodze socjalistycznego budownictwa. Prowadźcie coraz śmiało walkę z wrogami ludu — kulakami, spekulantem i szkodnikiem, walkę z biurokracją, kumoterstwem, samowolą i złodziejami mienia społecznego.

Głosować 26 października na naszą wspólną listę Frontu Narodowego, czynem popierając program Frontu Narodowego!

Okręg Wyborczy Nr 38 w Koszalinie

Karta do głosowania

w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 października 1952 roku

Lista Frontu Narodowego

Kandydaci na posłów:

1. Lewikowski Wacław
2. Elczewski Maciej
3. Kulińska Zofia
4. Jaworska Helena
5. Pingielski Stanisław

Zastępcy:

1. Kocot Jan
2. Cieloch Aleksander



Przyrzeczamy się tym kartom. Jak widzimy, karty do głosowania zaopatrzone są w pieczęć Okręgowej Komisji Wyborczej i zawierają nazwiska i imiona kandydatów na posłów oraz kandydatów na zastępców posłów 38 i 39 Okręgu, których wysunęliśmy na zebraniach przedwyborczych. Nazwisk tych jest tyle, ilu w tych Okręgach posłów i ich zastępców.

Okręg Wyborczy Nr 39 w Szczecinku

Karta do głosowania

w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 października 1952 roku

Lista Frontu Narodowego

Kandydaci na posłów:

1. Łaskowska Zofia
2. Janczyk Tadeusz
3. Rynkiewicz Kazimierz
4. Trępa Krystyna

Zastępcy:

1. Chojnacki Józef
2. Wawrzyniak Władysław



Wyborco!

Przeczytaj i zapamiętaj na dzień wyborów!

Poinformuj o tym drugiego!

W myśl rozdziału III

art. 9 Ordynacji Wy-

borczej do Sejmu Pol-

skiej Rzeczypospolitej

Ludowej, który mówi

że „w każdym okręgu

wyborczym wybiera

się taką liczbę posłów

jaką odpowiada liczba

mieszkańców okręgu w

stosunku 1 poseł na

60.000 mieszkańców”, z

38 Okręgu Wyborczego

w Koszalinie kandyduje

do Sejmu 5 kandydatów

na posłów i 2 kandyda-

tów na zastępców po-

slów, zaś z 39 Okręgu

Wyborczego w Szczec-

inku, kandyduje 4 kan-

dydatów na posłów i 2

kandydatów na zastęp-

ców posłów.

Jeżeli wrzucisz do urny

kartę do głosowania,

bez skreśleń i poprawek,

głosujesz na wszystkich kandydatów

naszych okręgów wy-

borczych, na najlepszych synów narodu, na ludzi wybranych przez całe społeczeństwo naszego województwa.

Z kartą do głosowania, z kartą bez skreśleń i poprawek, z kartą na której widnieć będą nazwiska wszystkich kandydatów naszych okręgów wyborczych pójdziesz do urny każdy prawdziwy patriota, pójdziesz ten, który pragnie rozkwitu naszej Ojczyzny, który głosuje za pokojem, za utrwaleniem niepodległości, za umocnieniem sił obronnych Polski.

A więc pamiętaj — Twoja karta do głosowania bez skreśleń i poprawek, wpłynie na to, że będziesz miał Polskę taką jaką pragniesz, Polskę dobrobytu i szczęścia — Polskę socjalizmu.

Kto pragnie wykonania wielkich planów uprzemysłowienia Polski — głosuje na kandydatów Frontu Narodowego!

Delegacja ZSRR w ONZ gorąco popiera i podkreśla doniosłość propozycji polskich, zmierzających do utrzymania pokoju i utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego

NOWY JORK. — Dnia 18 października br. minister Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego — Andrzej Wyszyński wygłosił na sesji plenarnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Obecna sesja Zgromadzenia Ogólnego odbywa się w chwili, gdy problemy stosunków międzynarodowych wymagają szczególnej uwagi ze względu na skomplikowaną i napiętą sytuację międzynarodową. Rok, który upłynął od VI sesji Zgromadzenia, wykazał, że działalność bloku atlantyckiego, którego agresywne cele jego organizatorzy i przywódcy daremnie usiłują zamaskować, powołując się na rzekome zadania obronne, odegrała i

odgrywa nadal decydującą rolę w potęgowaniu napięcia międzynarodowego i w zaostrzeniu sytuacji międzynarodowej. Charakteryzując obecną sytuację międzynarodową należy bezwzględnie podkreślić również taki fakt, jak dalsze pogorszenie się sytuacji gospodarczej i politycznej tzw. krajów słabo rozwiniętych, w których, mimo znacznych bogactw naturalnych, setki milionów ludzi skazanych jest na nędzę, wegetację i śmierć głodową.

ków zlikwidowania obecnego i utrwalenia bezpieczeństwa napędza w stosunkach między-narodowych, utrzymać pokoi-

Położyć kres stosowaniu przez Stany Zjednoczone nieludzkiej broni bakteriologicznej

Delegacja radziecka uważa za konieczne zatrzymać się szczególnie nad sprawą stosowania przez wojska amerykańskie w Korei broni bakteriologicznej.

Oficjalni przedstawiciele USA usiłują przeczyć oskarżeniu, że amerykańskie siły zbrojne stosują tę nieludzką broń. Jednakże liczne fakty, ustalone przez bezstronne komisje międzynarodowe, dowiodły w całej pełni, że interwencja amerykańska dopuszczała się tych niezmiernie ciężkich zbrodni.

Delegacja radziecka uważa za konieczne podkreślić szczególnie doniosłość propozycji delegacji polskiej, wzywającej

wszystkie państwa, które nie przystąpiły do Protokołu Genewskiego z 1925 roku lub nie ratyfikowały tego Protokołu, do przystąpienia do niego lub ratyfikowania go. Dotyczy to przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, które dotychczas odmawiały ratyfikacji Protokołu Genewskiego. Delegacja radziecka podziela w całej pełni uczucia oburzenia milionów uczciwych ludzi na całym świecie z powodu użycia przez amerykańskie siły zbrojne broni bakteriologicznej przeciwko narodom koreańskiemu i chińskiemu. Delegacja radziecka popiera w całej rozciągłości propozycję delegacji polskiej.

USA nie myślą, nie tylko o żadnym zakazie, lecz nawet o zredukowaniu produkcji broni atomowej, oraz że wszelkie deklaracje oficjalnych przedstawicieli USA, o ich gotowości zakazania broni atomowej są nawskroś fałszywe i przeznaczone jedynie do tego, by wprowadzić w błąd łatwowiernych i prostodusznych ludzi.

Militaryzacja całej ekonomii USA, Anglii, Francji i szeregu innych krajów — członków bloku północno-atlantyckiego, oraz związany z tym ogromny wzrost wy-

datków wojskowych prowadzi nieuchronnie do nieustannego zwiększania podatków i obciążenia podatkowego ludności, do obniżenia stopy życiowej milionów ludzi, do zmniejszania kredytów na zapokojenie elementarnych potrzeb szerokich mas ludowych. W krajach tych widzimy wzrost bezrobocia.

Pogarsza się sytuacja ekonomiczna i finansowa w krajach zachodnio-europejskich. Wzrasta zatrażająca deficyt bilansu płatniczego tych krajów.

Przeciwko wykorzystywaniu Organizacji Narodów Zjednoczonych do celów agresji

Ten agresywny kurs polityki zagranicznej koł rządzących USA znalazł też odzwierciedlenie w działalności przedstawicieli USA, Anglii, Francji i niektórych innych państw uczestniczących w bloku północno-atlantyckim na terenie ONZ.

Jeśli sięgnęliśmy do pracy Komisji Rozbrojenia, powołanej do życia na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, zobaczymy, że większość członków tej komisji na czele z USA skierowała niewątpliwie swoje wysiłki ku temu, aby nie dopuścić do zakazu broni atomowej, aby zalegalizować dalszy wzrost zbrojeń i zarezerwować Stanom Zjednoczonym możliwość gromadzenia zapasów bomb atomowych również w przyszłości.

Stany Zjednoczone, wykorzystując powolne im rządy krajów, należących do bloku atlantyckiego i popierających ten blok, przeforsowały na poprzednich sesjach ONZ szereg uchwał, które wyraźnie naruszały zasady Karty Narodów Zjednoczonych i które ponadto osłabiły ONZ i uzależniły ją w ogromnym stopniu od polityki amerykańskiej. Do rzędu tego rodzaju uchwał należy

uchwała o tzw. „jedności na rzecz pokoju”, o zorganizowaniu komitetu tzw. akcji zbiorowych oraz haniebne uchwały, które uznają Chińską Republikę Ludową za agresora i zapobiegają interwencji amerykańskiej w Korei.

Usiłując wykorzystać Organizację Narodów Zjednoczonych dla swych agresywnych celów, Stany Zjednoczone, podobnie jak i koła rządzące niektórych popierających je krajów, czynią wszystko, aby nie dopuścić do udziału w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych prawdziwego przedstawiciela wielkiego narodu chińskiego, co pozostaje w jaskrawej sprzeczności z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rząd radziecki dążyć będzie do tego, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych, która może być środkiem utrwalenia pokoju i zacieśnienia współpracy międzynarodowej, zajęła na tej sesji stanowisko w tej sprawie, zgodne z jej zasadami, celami i postanowieniami, zmierzającymi do przeciwdziałania realizacji planów, podważających pokój i potęgujących niebezpieczeństwo nowej wojny.

Przeciwko nowej wojnie światowej, o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami

W obecnych warunkach, gdy blok północno-atlantycki wzniósł swą działalność zmierzającą do wywołania nowej wojny światowej, zawar-

cie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami nabiera jeszcze większego znaczenia. Zawarcie tego paktu musi pokrzyżować wojownicze plany agresywnych koł Stanów Zjednoczonych, Anglii i niektórych innych krajów, musi położyć kres wszelkim próbom rozpętania nowej wojny światowej.

Położyć kres haniebnej wojnie w Korei

Wojna w Korei trwa już trzeci rok. Zaborcze plany Stanów Zjednoczonych w stosunku do Korei, co jest najzupełniej oczywiste, spaliły na panewce.

Amerykańskich warunków przerwania ognia w Korei — oświadczył dalej minister Wyszyński — nie można nazwać inaczej, niż skandalicznym wypaczeniem elementarnego pojęcia sprawiedliwości, niż jawnym bezprawiem, sprzecznym ze wszystkimi powszechnie uznanymi normami międzynarodowego i międzynarodowej moralności.

Rząd amerykański przewlekał wszelkimi sposobami rokowania w Panmunjonie w sprawie rozejmu, a niedawno zupełnie je przerwał na czas nieokreślony, zamierzając w ten sposób wywrzeć presję na stronę przeciwną.

Ostatnie pismo dowódcy naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej — Kim Ir-sena i dowódcy ochotników chińskich — Peng Teh-hua'a do generała Clarka najzupełniej słusznie stwierdza, że gdyby nie celowa obstrukcja ze strony dowódców amerykańskich w sprawie uregulowania problemu jeńców wojennych, rozejm w Korei byłby już niewątpliwie dawno zawarty.

Delegacja amerykańska zupełnie zignorowała tę propozycję, nie chciała jej omawiać i natychmiast ogłosiła z góry przygotowane oświadczenie o przerwaniu rokowań na czas nieokreślony. Następnie opuściła ona niezwłocznie salę obrad, nie czekając nawet na odpowiedź dowództwa koreańsko-chińskiego.

Clagnąc zyski z tej wojny — powiedział dalej min. Wyszyński — miliardery amerykańscy nie są z natury rzeczy zainteresowani w jej zakończeniu. Są oni natomiast zainteresowani w wykorzystaniu wojny również nadal jako jednego z najważniejszych źródeł wzbogacenia się, jako jednego ze środków zahamowania groźby depresji i narastającego kryzysu w krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych.

Prezydent Truman oświadczył 27 września br., że nie usłucha rad tych, którzy domagają się wycofania sił zbrojnych USA z Korei.

To oświadczenie prezydenta amerykańskiego może być zrozumiane jedynie jako decyzja koł rządzących USA kontynuowania haniebnej wojny przeciwko narodowi koreańskiemu.

W takich okolicznościach powinno być dla każdego rzeczą jasną, dlaczego dowództwo amerykańskie przerwało rokowania w Panmunjonie, pomimo wszelkich wysiłków strony koreańskiej osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu na podstawie uznanych powszechnie norm prawa międzynarodowego, dlaczego amerykańskie koła rządzące uporczywie odrzucają wszelkie próby osiągnięcia porozumienia i wymyślają rozmaite preteksty do fałszywych dyskusji, były tylko przeciwną i stojącą na przeszkodzie.

Takim pretekstem uczynili oni sprawę wymiany jeńców wojennych, wysuwając bezprzykładne żądania, sprzeczne z elementarnymi, powszechnie uznanymi normami prawa międzynarodowego.

Na obecnej sesji przed Zgromadzeniem stoi znów zadanie

rozwiązania kwestii koreańskiej. Narody milujące pokój, które utworzyły potężny front walki o pokój na całym świecie, coraz bardziej zdecydowanie domagają się zaprzestania wojny w Korei, żądają odwołania agresorów imperialistycznych, stawiają coraz silniejszy opór agresywnej polityce amerykańskiej.

Zgromadzenie musi rozwiązać to zadanie i rozwiązać je zgodnie z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Propozycje wniesione przez delegację polską odpowiadają w całej pełni zadaniu stojącemu przed Zgromadzeniem.

Popieramy gorąco propozycję naszych kolegów polskich, aby wzywać Zgromadzenie Ogólne do zalecenia stronom walczącym natychmiastowego zaprzestania działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Popieramy gorąco propozycję o repatriacji wszystkich jeńców wojennych zgodnie z normami prawa międzynarodowego.

Popieramy gorąco propozycję delegacji polskiej o wycofaniu z Korei wojsk obcych, w tym również chińskich oddziałów ochotniczych, w okresie 2 — 3 miesięcy i o pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei, które winno być dokonane przez samych koreańczyków pod nadzorem komisji z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw nie uczestniczących w wojnie w Korei.

Oto, zdaniem rządu radzieckiego, droga uregulowania kwestii koreańskiej. Oto jeden z najbardziej skutecznych środ-

Amerykańska polityka militaryzacji — polityką zubożenia narodów, grabieży innych krajów

W ciągu ubiegłego roku wzmożła się działalność agresywnego bloku północno-atlantyckiego w kierunku przygotowania nowej wojny światowej.

W bieżącym roku mocarstwa zachodnie ze Stanami Zjednoczonymi na czele podpisały separamityczny układ boński z rządem Adenauera. Tuż potem podpisały one układ z zachodnimi Niemcami o tzw. „europejskiej współpracy obronnej”, zmierzającej do osiągnięcia tegoż celu.

W ciągu ubiegłego roku koła rządzące USA narzuciły szeregowi krajów Ameryki Łacińskiej (Brazylia, Kolumbia i innym) porozumienia pod nazwą porozumień „o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa”. Pod takim samym tytułem w celu oszukania narodów pretekstem „obrony” Stanów Zjednoczonych, amerykańskie koła rządzące zawarły z Nową Zelandią i Australią pakt Pacyfiku, ogłaszając że obszary na „obszary mające żywotną doniosłość” dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, chociaż — jak wiadomo — obszary te odległe są od USA na kilka tysięcy kilometrów.

Stany Zjednoczone, odgrywając jak wiadomo, kierowniczą rolę w tym bloku, wzmożyły jeszcze bardziej wysiłki zbrojeń rozszerzając przemysł wojenny i rozwijając na szeroką skalę inne poczynania militarne.

Ogromne sumy w budżecie amerykańskim przeznaczone są na wytworzenie broni atomowej, na rozszerzenie przemysłu atomowego, tego „miliardowego byznesu”. Jak mówią w Ameryce, przynoszącego ogromne zyski monopolistom amerykańskim.

Tak więc nie są przypadkiem wysiłki, podejmowane przez rząd USA dla zapewnienia jeszcze większej rozbudowy produkcji broni atomowej. Jeśli w latach 1945—46 na produkcję broni atomowej, według opublikowanych danych, wydatkowano 418 milionów dolarów, a w latach 1950—51 — 897 milionów dolarów, to w bieżącym 1952/53 roku wydatki na te cele osiągnęły poziom 1,7 miliarda dolarów rocznie, a w ciągu następnych dwóch lat preliminowane są na sumę do 3 miliardów dolarów.

Dane te wystarczają, żeby przekonać się, że koła rządzące

W imię narodu polskiego

W dniach niezwykle doniosłych dla narodu polskiego — w przeddzień wyborów do Sejmu w odległym o kilkanaście tysięcy kilometrów Nowym Jorku przewodniczący delegacji polskiej, tow. Skrzyszewski złożył Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych wniosek, wskazujący konkretną drogę do zachowania pokoju i przyjaźni współpracy między narodami.

Natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych w Korei, zmniejszenie w okresie jednego roku o 1/3 sił zbrojnych przez pięć wielkich mocarstw, Zakaz użycia broni masowej zagłady, porzucenie przez mocarstwa zachodnie agresywnego paktu atlantyckiego i zawarcie przez pięć wielkich mocarstw paktu pokoju — oto treść wniosku polskiego przedstawionego w ONZ.

Wniosek polski został zgłoszony na zajęcia po wystąpieniu przedstawiciela rządu Stanów Zjednoczonych, min. Achesona.

Wystąpienie polskie różniło się zasadniczo od obłudnego i cynicznego przemówienia Achesona, który wprowadził mowę o pokoju, ale dominującą nutą było groźenie wojna, pragnienie wojny, odrzucanie wszelkiej współpracy między narodami. Taka bowiem jest różnica między przedstawicielem narodu, reprezentantem interesów narodu, a przedstawicielem interesów monopolu i trustów. W tych dwóch przemówieniach, wygłoszonych dzień po dniu w trybunie ONZ, jak gdyby przełamały się prawa, odkryte przez Towarzystwo Stalina w jego genialnej pracy pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”: podstawowe prawo współczesnego kapitalizmu i podstawowe prawo socjalizmu.

W społeczeństwie kapitalistycznym człowiek podporządkowany jest bezlistosnemu prawu osłagania maksymalnie-

go zysku, w imię czego skazuje się ludzi na niewymowne cierpienia, nędzę, bezrobocie i krwawe wojny. To bezlistosne prawo kapitalizmu zilustrował przedstawiciel polski w ONZ dowodami, na które nie znajdują odpowiedzi przedstawiciele głędzi nowojorskiej, biorące udział w obradach Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Zaczepiwszy przez min. Skrzyszewskiego ze źródeł kapitalistycznych przykłady mówią o narastającym kryzysie w krajach kapitalistycznych, o nędzy i bezrobociu panującym w Stanach Zjednoczonych, a zwłaszcza w krajach przez rząd Trumana zmarszczonych, o zastraszających się sprzecznościach w obozie imperialistycznym, o amerykańskiej polityce podporządkowania sobie innych narodów, o remilitaryzacji Turcji i Japonii, o deptaniu układów międzynarodowych, o napalmach i dżumie, przy których pomocy władcy USA pragną zniszczyć naród koreański, o próbach rozszerzenia wojny na cały świat.

Równocześnie delegat polski ukazał inny świat — w którym stosunki regulowane są według podstawowego prawa socjalizmu, w którym wszystko pod porządkowane jest interesom człowieka i jego wciąż rosnącym potrzebom. Taki jest świat, który rozciąga się od Łaby do Pacyfiku i liczy ponad 800 milionów ludzi, zjednoczonych wokół swych rządów. Świat, który kroczy już drogą wskazaną przez Wielki Październik, przez pierwszy kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki, przez woźdźd i nauczycieli ludzkości Lenina — Stalina.

Świat kapitału prze do wojny. Świat socjalizmu zagradza wojnie drogę. A ponieważ sprawa pokoju i dobrobytu wszystkich ludzi pracy jest dążeniem przytaczającej większości ludzi, siły

obozu pokoju rosną, a siły wojny maleją.

Nie znaczy to jednak, że my lekceważymy niebezpieczeństwo wojny, przeciwnie, zdajemy sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i nie szczędzimy wysiłków, aby ją uchylić. I właśnie wniosek polski, zgłoszony w ONZ jest jednym z wyrazów naszej troski o pokój. Nie dlatego, że wojny się boimy, że boimy się imperialistycznych pogroźek, ale dlatego, że pragniemy ludzkości oszczędzić śmierci i zniszczeń, że pragniemy budować w pokoju i dla pokoju. Świat dowiedział się z ust delegata polskiego czego może dokonać naród wyzwolony z jarzma kapitalizmu i do czego może dojść naród w przyjaźni współpracy z innymi pokój milującymi narodami. Polska jest jednym z państw, które doznały braterskiej pomocy ze strony potężnego mocarstwa socjalistycznego Związku Radzieckiego. I Polska była również obiektem brutalnego najazdu Hitlera, którego śladami idą dziś amerykańscy imperialiści.

Naród polski gorąco pragnie pokoju i jego to dążenia wyraził min. Skrzyszewski, zgłaszając wniosek w Zgromadzeniu Ogólnym.

Naród polski za pośrednictwem swego przedstawiciela zgłosił wniosek wyrażający żądania setek milionów ludzi, żądania całego światowego obozu pokoju. Jest to niewątpliwie dla naszego narodu zaszczyt, na który zasługujemy so bie naszą niezłomną wolą pokoju i na szą pracą na rzecz pokoju.

Stosunek do propozycji polskich, będzie miarą prawdziwych dążeń uczestników obrad Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Ważne jest, aby ten wniosek — ten pragnienie pokoju, innej drogi nie ma,

nie oznacza to jednak, że my lekceważymy niebezpieczeństwo wojny, przeciwnie, zdajemy sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i nie szczędzimy wysiłków, aby ją uchylić. I właśnie wniosek polski, zgłoszony w ONZ jest jednym z wyrazów naszej troski o pokój.

Nie dlatego, że wojny się boimy, że boimy się imperialistycznych pogroźek, ale dlatego, że pragniemy ludzkości oszczędzić śmierci i zniszczeń, że pragniemy budować w pokoju i dla pokoju. Świat dowiedział się z ust delegata polskiego czego może dokonać naród wyzwolony z jarzma kapitalizmu i do czego może dojść naród w przyjaźni współpracy z innymi pokój milującymi narodami. Polska jest jednym z państw, które doznały braterskiej pomocy ze strony potężnego mocarstwa socjalistycznego Związku Radzieckiego. I Polska była również obiektem brutalnego najazdu Hitlera, którego śladami idą dziś amerykańscy imperialiści.

Naród polski gorąco pragnie pokoju i jego to dążenia wyraził min. Skrzyszewski, zgłaszając wniosek w Zgromadzeniu Ogólnym.

Naród polski za pośrednictwem swego przedstawiciela zgłosił wniosek wyrażający żądania setek milionów ludzi, żądania całego światowego obozu pokoju. Jest to niewątpliwie dla naszego narodu zaszczyt, na który zasługujemy so bie naszą niezłomną wolą pokoju i na szą pracą na rzecz pokoju.

Stosunek do propozycji polskich, będzie miarą prawdziwych dążeń uczestników obrad Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Ważne jest, aby ten wniosek — ten pragnienie pokoju, innej drogi nie ma,

nie oznacza to jednak, że my lekceważymy niebezpieczeństwo wojny, przeciwnie, zdajemy sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i nie szczędzimy wysiłków, aby ją uchylić. I właśnie wniosek polski, zgłoszony w ONZ jest jednym z wyrazów naszej troski o pokój.

Nie dlatego, że wojny się boimy, że boimy się imperialistycznych pogroźek, ale dlatego, że pragniemy ludzkości oszczędzić śmierci i zniszczeń, że pragniemy budować w pokoju i dla pokoju. Świat dowiedział się z ust delegata polskiego czego może dokonać naród wyzwolony z jarzma kapitalizmu i do czego może dojść naród w przyjaźni współpracy z innymi pokój milującymi narodami. Polska jest jednym z państw, które doznały braterskiej pomocy ze strony potężnego mocarstwa socjalistycznego Związku Radzieckiego. I Polska była również obiektem brutalnego najazdu Hitlera, którego śladami idą dziś amerykańscy imperialiści.

Naród polski gorąco pragnie pokoju i jego to dążenia wyraził min. Skrzyszewski, zgłaszając wniosek w Zgromadzeniu Ogólnym.

Naród polski za pośrednictwem swego przedstawiciela zgłosił wniosek wyrażający żądania setek milionów ludzi, żądania całego światowego obozu pokoju. Jest to niewątpliwie dla naszego narodu zaszczyt, na który zasługujemy so bie naszą niezłomną wolą pokoju i na szą pracą na rzecz pokoju.

Stosunek do propozycji polskich, będzie miarą prawdziwych dążeń uczestników obrad Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Ważne jest, aby ten wniosek — ten pragnienie pokoju, innej drogi nie ma,

Nasza Oślawia, nasza Ojczyzna...

Ziemia Bytowska, kraj malowniczych jezior, pokrytych lasami wzgórz, pofalowanych pól, Ziemia wyzwolona, Ziemia, na której lud przez całe stulecia strzegł swej polskości i przez całe stulecia walczył z naporem pruskiego Junkerstwa.

Cmentarze, stare kaplice, napisy wyrzyte na kamieniach, resztki budowli zachowały pamięć Bolesławów, przetrwały polskie nazwy wiosek: Oślawia, Dąbrowa, Czarna Dąbrówka, Hłęczno i inne. Nazwiska zapisane w starych metrykach ksiąg kościelnych poświadczają polskość tych ziem. W niemieckich księgach można odczytać nazwiska Grabowskich, Kowalewskich, Dąbrowskich...

Idzie ósmy rok od chwili powrotu Ziemi Bytowskiej do Polski, ósmy rok pełnego życia.

Wtedy nie znał jeszcze Szreder prastarej, piastowskiej historii ziemi, którą zwie swoją Ojczyzną. Nie miał jeszcze wtedy dziesięciu lat i najwięcej uwagi w jego życiu zajmowały fakty sprawy, jak tropienie saren i zajęcy w pobliskich lasach.

Zapamiętał jednak dobrze ten dzień, kiedy w Oślawie, Czarnej Dąbrówce, we wszystkich polskich wioskach zabroniono rozmawiać po polsku, zapamiętał dobrze, że w tych właśnie dniach ludzie mówili o tym, że w Berlinie nastąpiła zmiana. Dzieci przestały chodzić do polskiej szkoły.

Od tego dnia w Szrederów rozmawiano po polsku tylko wieczorami, przy zamkniętych drzwiach. W jakimś czasie potem zaczął przyjeżdżać polski nauczyciel, Łabuń, z Ugoszczy. Schodzili się potajemnie, ukrytym w mieszkaniu Gostomskiego, uczyli się po polsku. Wtedy to Staszek Szreder poczuł się po raz pierwszy obrońcą Ziemi Bytowskiej, swojej Ojczyzny, ojciec, który był w „Związku Polaków w Niemczech” przynosił polskie gazety i książki, opowiadał dzieciom o polskich dziejach tej ziemi, o tym, jak oni, starzy Polacy walczyli o polską szkołę, o ojczystą mowę.

Dopiero teraz Staszek spotrządził, że zagrody polskie kryte są słomą, że z najlepszej ziemi wygnali Polaków niemieccy hauczcy, że hitlerowcy panoszą się na ziemi, która była polską.

Diatego w tej łajnej szkole uczył się jeszcze lepiej, jeszcze dłużej siedział wieczorami nad polskimi książkami.

Tymczasem hitlerowcy coraz brutalniej starali się wywierać polskość z autochtonicznych gromad. Polała się krew najlepszych synów tej ziemi. Zamęczono w lagrze Gostomskiego, zginięło w więzieniach wielu z tych, którzy walczyli o utrzymanie polskości. W 1943 roku rostrzelany został ojciec Szredera.

Kiedy przyszło do nas o tym zawiadomienie z sądu — wspomina Stanisław Szreder — to najpierw rozpaczaliśmy, nie mogliśmy oddać ojca. Ale potem sobie powiadaliśmy, że nie damy się, że do końca będziemy błądzić o naszą ziemię, o naszą mowę, o polskość.

Zycie było coraz cięższe. Gniebł polskiego chłopca i hauczer — hitlerowiec i gestapowiec. Hitlerowcy wypowiadali nawet wojnę cmentarzom — jamali polskie krzyże, zacierali polskie napisy.

Ala na miejsce tych, którzy ginęli w lagrach wyrastali nowi bojownicy. Znowu po chatkach pojawiały się polskie książki i gazety, znowu wieczorami rozmawiano po polsku, a dzieci uczyły się na polskich elementarzach. Ociekała krwią Ziemia Bytowska walczyła i pozostała wierna Ojczyźnie.

nicach, jego brat pracuje w Gminnej Radzie, drugi jest sekretarzem Komitetu Gminnego. Pracownikami GRN są też Prądzyński, Szok i Kulas. W sześciu gromadach gminy Studzienice soltysami są potomkowie odwiecznie tu zamieszkujących rodzin polskich. Przed Ziemią Bytowską otwarła się nowa droga.

W Oślawie, ostatnio liczy się czas od elektryfikacji. Ludzie mówią „To było jeszcze przed tym nim założyli u nas światło”, albo „To stało się za raz po elektryfikacji”.

Stanisław Szreder tak opowiada o tym wydarzeniu:

— Ludzie narzekali, że nie ma światła. Powiedziałem więc, że najlepiej będzie pojechać do Warszawy, do naszego Rządu i opowiedzieć wszystko o naszej gminie. Tak też zrobiliśmy. W Warszawie przyjął nas wicepremier Zawadzki, wysłuchał naszej prośby, obiecał, że światło będzie przeprowadzone do naszych gromad.

Potem już szybko potoczyły się wypadki. Do Oślawy zjechał chłopcy z Warszawskiego Liceum Elektrotechnicznego. Przez las przetrzebiono przesieki, równa linia pobiegła przez pola sypu. Do Oślawy, Czarnej Dąbrówki, Hłęczna i Przewozu zbliżało się światło. Chłopi pomagali przy robocie jak mogli. Wozili słupy, pracowali przy nacąganiu drutów, niecierpliwie czekając wielkiego dnia.

Po trzech tygodniach pod słomianymi dachami chat zapięły żarówki. Do starych polskich wiosek przyszła kultura i postęp, przybliżył się świat do gminy Studzienice.

— Żyjemy teraz po nowemu — opowiada Lucjan Korzycki z Półczna. — Przez całe życie człowiek psuł oczy przy naftowej lampie, ale dożyłem wreszcie czasów, kiedy dzieci moje uczy się w polskiej szkole, odrabiają lekcje przy żarówce, słuchają radia.

Mówi przewodniczący GRN w Studzienicach Jan Chmielewski:

— Państwo nasze od pierwszej chwili opiekują się ludnością autochtoniczną. Mamy teraz w każdej gromadzie szkołę, chłopcy naszej gromady otrzymali pożyczkę na zakup kilkudziesięciu koni, karpińskiemu, Bamgardowi i innym.

państwo pomogło wybudować nowe domy, w tym roku wszyscy gospodarze naszej gminy otrzymali dostateczną ilość nawozów sztucznych. Każdego roku powstaje nowy sklep, nowa świetlica. Przeszło czterdziestoro dzieci z naszej gminy uczy się w średnich i wyższych uczelniach.

Mówi Leon Rudnik z Czarnej Dąbrówki:

— Warto było walczyć, żeby dożyć tych czasów, kiedy my sami jesteśmy gospodarzami tej ziemi, kiedy nie ma już bauczerów, kiedy rząd robi wszystko, aby poprawić nasze życie.

Siedzieliśmy w izbie u Kowalewskiego. Za oknami dogasał już dzień. Smuga światła oświetlała róg izby. Czyjaś ręka umieszcza w górze portret Prezydenta, a nieco niżej ówa dyplom.

— To za miłorację i tamte gorące słowa — wyjaśniał soltys Kowalewski. A teraz przybędzie chyba jeszcze jeden. Nasza gromada pierwsza w gminie wykonała plan dostaw zboża, wpłaciła podatek, a za kilka dni to i z planu skupu żywności będziemy „na czysto”.

— U nas ludzie jak mogą starają się odwdziżyć rządowi — ciągnął dalej po chwili — i za światło i za wszystko co zrobił dla naszej Oślawy.

Na bruku zaterkotał wóz.

— To mój sąsiad — rzekł Kowalewski — wskazując na sledzacego na workach kartofli chłopca — Kłopotek nazywa się, produkuje w naszej gromadzie. Podatek już spłacił, zboże odwoził i żywiec też.

Kowalewski opowiadał dalej o Wroble, Krauzym i innych przodujących gospodarzach swojej gromady.

Kiedy mówił to, w głosie jego czuć było dumę, że w jego Oślawie są tacy ludzie. Ludzie, którzy codziennie zmieniają oblicze zacofanej dawniej gromady.

Gdy już zgnaliśmy się, Kowalewski nagle, jakby sobie coś przypomniał, wyłapał z szafy saksofon i zaczął owijać go w chustę.

— Przygotowujemy się, wiecie, do wyborów. Z orkiestrą pojedziemy na wybory. Wesolą będzie u nas wtedy. Ludzie wykonali już swoje plany, z czystym sumieniem pojadą głosować. My rzetelną pracą poparliśmy Program Frontu Narodowego.

Trudno jest w gorące, przedwyborcze dni zstać w domu Stanisława Szredera. Jako agitator Frontu Narodowego postawił sobie ambitne zadanie: dobrze przygotować gromadę do wyborów, tak, żeby każdy wiedział dlaczego należy głosować na pełną listę kandydatów Frontu Narodowego. Zrazem potem jak skończyła się zajęcia w szkole, Szreder wychodzi na wieś. Byłem właśnie świadkiem jednej z takich rozmów Szredera z mieszkańcami gromady Studzienice.

Szliśmy właśnie środkiem zabłoconej ulicy. Uwagę naszą zwróciła sparuszka stojąca przed tablicą. Czytała powoli hasło z plakatu:

„Głosując na kandydatów Frontu Narodowego — głosujemy za wieczystym zjednoczeniem Ziemi Odzyskanych z Macierzą, głosujemy przeciwko imperializmowi amerykańskiemu”.

Kobieta czytała to już kilka razy, ale widać było, że jeszcze nie wszystko rozumie. Szreder podszedł do niej.

— To dlatego babciu, — zaczął mówić — że tam na zachodzie są jeszcze ludzie, którzy chcą, żeby tu na tej ziemi znowu rządził hitlerowiec.

Przez twarz kobiety przebiegł dreszcz niepokoju. Może też to było wspomnienie dawnych lat.

— No i co? — spytała niecierpliwie.

— Dlatego też kto chce, żeby ta ziemia była zawsze nasza, — polska, powinni głosować na kandydatów Frontu Narodowego — powiedział Szreder i zaczął opowiadać starszeczce, że właśnie teraz, w Moskwie, odbywał się Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na którym mówiono, że potężny Związek Radziecki stoi na straży pokoju, na straży naszych granic.

— Nie bójcie się babciu — kończył Szreder — teraz nie jesteśmy sami, razem z nami są miliony ludzi i dlatego te ziemię będą zawsze nasze.

Starszeczka wracała spokojnie do domu. Spokojnie również wyjdzie wczesnym rankiem 26 października, do lokalu wyborczego, odda swój głos za to, aby Ziemia Bytowska nigdy już nie deptała but hitlerowskiego czy amerykańskiego okupanta.

Stanisław Pawłowicz

Obywatel Granosik pisze do kandydata na posła

Wyrazem pełnego zaufania wyborców do swych kandydatów na posłów są dziesiątki listów jakie kandydaci nasi otrzymują codziennie od robotników, chłopów i inteligencji naszego województwa. Listy od wyborców otrzymuje PINGIELSKI, KULIŃSKA i CIELOCH, idą listy do HELENY JAWORSKIEJ—redaktora „SZTANDARU MŁODYCH” oraz do Ambasady Polskiej w Moskwie, do naszego ambasadora tow. LEWIKOWSKIEGO, który również jest kandydatem na posła Ziemi Koszalińskiej.

Zamieszczamy jeden z takich listów. Pisze go ob. GRANOSIK, przodujący chłop z gromady Przewłoka w powiecie słupskim do kandydata na posła — tow. Lewikowskiego.

Obywatelu Lewikowski! Kandydując na posła do Sejmu z listy Frontu Narodowego w naszym 38 Okręgu — w Koszalińskim.

Piszę więc ten list do Was, jako do naszego przyszłego przedstawiciela w najwyższej władzy państwowej, w Sejmie

mawialiśmy z kandydatami naszego okręgu, Stanisławem Pingielskim z Kanina, z sąsiedniego powiatu — Sławna. O jego pracy słyszeliśmy wiele. Nasza Władza Ludowa dała mu odznaczenie. Rozmawialiśmy także z Heleną Jaworską, redaktorką „Sztandaru Młodych”.

Na zebraniach gromadzkich, a nawet wieczorami, w kilku po domach czytamy i omawiamy życiorysy naszych kandydatów. Wiemy i o Was, ob. Lewikowski, że prawie od chłopców lat tułaliście się za chlebem, w poszukiwaniu pracy po pańskich dworach, a następnie jako bojownik o sprawy robotników i chłopów, po różnych więzieniach sanacyjnych. Dobrze pamiętamy tę drogę — drogę nędzy i bezrobocia. Wielu bojowników zginięło na niej, w walce o to nasze, dzisiejsze wolne życie.

Dobrze przygotowujemy się do wielkiego dnia wyborów. Ja już wypełniłem wszystkie swoje obowiązki wobec państwa, a i nasza gromada Przewłoka nie zostaje w tyle w wypełnianiu swoich powinności. Wszyscy chłopcy w naszych Przewłokach rozumieją, że Front Narodowy to właśnie my wszyscy, ludzie pracy, robotnicy, chłopcy i inteligenci. Program Frontu Narodowego — to właśnie nasz wspólny, wielki cel. Dlatego rozumiemy, jakie obowiązki do nas chłopów należą.

Sprawy naszego państwa w godne powierzymy ręce. I dlatego z wielką wólką Przewłoka, nikogo nie zabraknie w dniu wyborów przy urnie wyborczej. Pojdziemy głosować całą gromadą!

26 października będzie dla nas dużym świętem, wielką manifestacją siły naszego Frontu Narodowego.

Józef Granosik
Gromada Przewłoka
pow. Słupsk



Wacław Lewikowski

Ludowym. Niektórzy chłopcy u nas w okolicy, to nawet i pogadywali poprzednio, czemu to nie wszyscy kandydaci przyjeżdżają do naszych gromad pogadać z nami, poznać nasze troski i nasze osiągnięcia w gospodarowaniu. Lepiej by dbał w Sejmie o nasze sprawy — mówił.

My agitatorzy Frontu Narodowego wyjaśnialiśmy im. Przecież zdajemy sobie doskonale sprawę, że nie do każdej wioski może przybyć kandydat na posła. A niektórzy posłowie — jak np. Wy, obywatelu Lewikowski, pełnią odpowiedzialne funkcje w kraju lub za granicą i dobro całego narodu wymaga od nich stałego bytności na stanowisku.

Ostatnio na zjeździe przodujących chłopów w Słupsku roz-

dalsza aktywizacja mas, to podnoszenie wśród milionów Polaków poczucia odpowiedzialności za losy ojczyzny, to wyraz jednoci wszystkich patriotów, złączonych jednym gorącym pragnieniem, aby w czasie jak najkrótszym przebudować gospodarkę Polski z zacofanej, jednej z najuboższych w Europie, w przodującej technicznie, jedną z najsilniejszych w Europie.

Wybory, to wielka bitwa przeciw wrogom, którym solą w oku jest Polska silna i niepodległa.

Do wyborów każdy, kto kocha kraj ojczysty, przyjdzie ze swym czynem. Każdy patriota odda głos na naszą wspólną listę, listę Frontu Narodowego.

Udźłał w głosowaniu, to nasz obowiązek. Od ciebie, ode mnie, od nas wszystkich zależy będzie dokonanie tych zmian, które nieścisłe wspaniały Program Wyborczy Frontu Narodowego.

NASZ GŁOS, TO NASZA SIŁA.

NASZ GŁOS DECYDUJE, NASZ GŁOS REALIZUJE, NASZ GŁOS ZMIENIA!

— CHCESZ PRODUKOWAĆ WIĘCEJ — WIĘC GŁOSUJ!

— CHCESZ BUDOWAĆ PRZEDZĘJ — WIĘC GŁOSUJ!

— CHCESZ ŻYC LEPIJ — WIĘC GŁOSUJ!

— CHCESZ ZMIAN JESZCZE SZYBSZYCH, WSPANIAŁYSZYCH, BARDZIEJ POZYWAJĄCYCH — WIĘC GŁOSUJ, WYBIERAJ OFIARNYCH SYNÓW NARODU, NIECH RZĄDZA MĄDRZE I SPRAWIEDLIWIE, POPARCI NASZYMI ZAUFANIEM I PRACĄ, NIECH RZĄDZA I KIERUJA, NIECH PRZEKUWAJA DZIEN DZISIEJSZY WE WSPANIAŁE JUTRO.

R. Schabowska

Dzień dzisiejszy rodzi wspanialsze jutro

nowe domy i fabryki, że lampę naftową wypiera elektryczność, ciężką pracę rąk — maszyny...

Te sześć lat unaocznilo nam wszystkim znaczenie wyborów, jak bardzo różne są nasze ludowe wybory od tych dawnych, przedwojennych. Wielu z nas pamięta te dawne wybory.

Zalecały ówczesne władze, aby głosować na BBWR, a później na OZON. A gdy nie chcieli, wnet już z boku podsuwali swe usługi konkurenci. Kogóż tam nie było: endecja, PPS, chadecja i inni. Wszyscy zachęcali, wszyscy obiecywali złote góry i skwańliwie podsuwali swoje numerki. Lecz na kogo byś nie głosował, nie się od tego nie zmieniało. Polska tak i tak należała do obszarników i kapitalistów rodzimych i obcych, a na straży tego stanu rzeczy stali przedstawiciele niezłomnych stronnictw i partijk burżuazyjnych, stała prasa i radio, pałki policyjne i więzienie.

I dalej cierpiełaś nędzę, dalej byłeś bezrobotny. I coraz bardziej jasne stawało się dla większości narodu, że od tych wyborów nie należy się nie zmieniać. Czy premierem będzie Sławek czy Sławoj, czy poślem zostanie Prystorowa czy Zaremba, nie poprawia się warunki życia robotnika i chłopca, Polska nie przestanie być krajem kapitalistycznym.

Praktyka wyborów przedwojennych, których było aż sześć, potwierdziła ten stan rzeczy. Zmieniały się gabinety i premierowie. Sejm kończył swą kadencję, a na jego miejsce przychodził nowy. Pańscy posłowie znów „re-

prezentowali” naród, który cierpiał coraz większą nędzę. Rosły kolejki przed biurami pośrednictwa pracy, pletyki uliczne dla bezrobotnych rozgrzewały coraz więcej nędzary.

— Nic się nie zmieniło, a jeśli zmieniło, to tylko na gorsze.

— Dlaczego kolejne nowe rządy i sejmy przedwrzuciły nam niczego nie mogły zmienić? Dlaczego w kraju było coraz gorzej?

Bo każdy nowy rząd i sejm był w istocie starym kapitalistycznym rządem i sejmem i choć nawet wiele obiecywał, nie mógł, ani nie chciał tego zrealizować. Polska była przez całe kraje kapitalistycznym. A prawem kapitalizmu, jak uczył w ostatniej swej pracy „Towarzysz Stalin — jest: „zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny, pauperyzowania większości ludności całego kraju”.

A u nas? A nasze wybory? Czy i u nas nie się nie zmienia?

Jesteśmy państwem demokracji ludowej, państwem typu socjalistycznego. Naszym prawem jest: „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących, materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa”.

To nasz Sejm, nasi reprezentanci, których sami wybieramy, oprócz wielki plan 5-letni, ten plan, którego wytyczne zawiera Program Frontu Narodowego, który stanie się naszym prawem. A naszym prawem jest nieustanny rozwój. Do 1960 r. 10-krotnie w stosunku do lat przedwojennych wzrośnie nasza produkcja przemysłowa. Stale wzra-

sta i będzie rosła coraz szybciej, liczba maszyn i nawozów; będzie coraz więcej hut, kopalni i fabryk. To my zapewnimy każdemu dziecku wielkiemu przynajmniej 7-klasowe wykształcenie, a dziecku w mieście szkole średnią. To my zbudujemy więcej szpitali i sanatoriów. To my rozwiniemy budownictwo kin, teatrów, muzeów, zapewnimy zamożniejszą, kulturalniejszą życie ludzi pracy miast i wsi.

Oto nasze plany, oto program naszych zmian.

A nasze plany, nasz program, to nie obietnica. To dyrektywa, którą, przekuwamy w czyn my sami, każdym dniem swej pracy. Przekuwając ją będzie w czyn cały naród pod kierownictwem Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Stąd właśnie waga naszych wyborów, stąd ich siła i znaczenie. Łączymy się jeszcze mocno! w wyborach.

„ABY ZESPOLIC JESZCZE BARDZIEJ NARÓD POLSKI W PRACY I W WALCE”

O UMOCNIE NIEPODLEGŁOŚCI ZJEDNOCZONEJ OJCZYZNY,

O UTRZYMANIE I UTRWALENIE POKOJU, O WZROST DOBROBYTU I CORAZ LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ LUDZI PRACY,

O ROZKWIIT I SIŁĘ POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ”.

Wybory, to wielki akt przyspieszający wielkie przemiany dokonujące się w naszej ojczyźnie, to akt, który jeszcze szerzej toruje drogę nowemu, co przeobraża każdą dziedzinę naszego życia. Wybory, to

KANDYDAT NA POSŁA

Tak zaczyna Reymont opisywać na pierwszej stronie „Chłopów” początek czasów nieludzkiej nędzy wsi polskiej. W wiele lat później, już pod koniec tych czasów „ukoronowanych” panowaniem sanacji, zabrakło by palców u rąk, dla wyliczenia takich, jak Agata w Soltaniskach koło Lidy, w województwie nowogrodzkim.

W Soltaniskach do tych nieszczęśliwców zaliczał się ojciec Kazimierza Rynkiewicza, mający do utrzymania 7 gęb, ale nie mający poza domem niczego. Cudem udało mu się zaściągnąć w banku kredyt wykupić 7 ha lasów. Mały Kazio, z trudem słabymi rączkami dźwigał siekiere. Rokrocznie wykarczowywał razem z ojcem i rodzeństwem po trochu ziemię. Z kredytu nie wypłaciliby się nigdy, bo licha ziemia skąpo rodziła zboże i ziemniaki. Wybuchła jednak wojna światowa. Kredyty poszły w zapomnienie. Rewolucja Październikowa przyniosła narodowi polskiemu wolność. Ale władzę w Polsce zdradziecko uchwyciła burżuazja i obszaractwo. Dla współczesnych Agat nastaly czasy „prawdziwej wolności i niepodległości”. Gorzka to była wolność i niepodległość. Rynkiewicz mógł na „młodem i mlekłem pływającej ziemi” przymierać z głodu, posyłać dzieci zamiast do szkoły — do Sadowskiego, Borelaka i innych kulałów na harówkę przy wyrębie i karczowaniu, no i oddawał szezakarnię i ostatnie łachy kulałkowi-sekwestrowi Walkiewiczowi.

Nadeszły pamiętne faszystowskie wybory 1938 r., za którymi stała sanacyjna ordynacja wyborcza i rozpasany reżim policyjny. Na kogo miał głosować zbiedzony i wynędzniały, młody Kazimierz Rynkiewicz i biedota soltaniska, bezskutecznie domagająca się ziemi, chleba, oświaty? Na tych, którzy ją do tego dopomagali — nie chleba, a na ludowców i radykalnych wiciarzy — nie mogła.

W zimny, pochmurny, zły dzień, jak złe były w ogóle te czasy, do Soltanisk przybył działacz chłopski (w rzeczywistości obszarnik) Dubrawnik. Nakazywał chłopom głosować na chłopską partię, obiecywał dzielenie folwarków dla biedoty, zbudowanie nowej szkoły i inne złote góry. Na nie jednak były jego namowy. Biedota i ogół średniaków chciała wybrać na posła Makarczuka spod Wasiliszek, od danego sprawię chłopów. Niestety na listach kandydatów „przeoczoną” jego nazwisko. Wtedy do boju ruszył ksiądz Szczymski, parafialny duszpasterz w Radunlu. W kazanlu na odpuście ledwie nie tudałwił się pomstowaniem na Makarczuka:

— Ten antychryst ze wscho du przyjechał, temu za to gadanie, na które uszy nadstawia, wschód płać grube miliony. To komunista, bezbożnik, wicherzyciel!

Ksiądz Szczymski pleniąc się, straszył i groził, wyklinał wszystkich ludowców, wiciarzy i chłopów im sprzyjających.

Daremnie ksiądz Szczymski w służbie agitacji przedwyborczej, obok potężnych kas burżuazji i niemniejszych podłych kłamstw i oszukaństw, obok pałek policyjnych postawił drewniany konfesyjonał i ambona kościelna. Młody Kazimierz Rynkiewicz, podobnie zresztą jak wielu innych proletariatu wiejskich, słuchając „umoralniającej nauki” księdza Szczymskiego, a znając harówkę na jego plebańskiej zagrodzie kulałkiej, powoli zaczął rozumieć dlaczego ksiądz miesza się do polityki, dlaczego tak bardzo zależy mu na tym, żeby wybory wygrał panowie. „Po co wiarę i Boga miesza do ziemskich spraw, o których nicosi tylekroć razy mówił?” Tak często zapytawał sam siebie Rynkiewicz. Zaczynał pojmować wtedy, że „agitatorzy” w sutanach mieli swoje własne klasowe interesy i zadanie, dając za wszelką cenę aby wybory w kraju wygrała burżuazja. Oni także byli warstwą posiadającą, oni również mieli wielkie majątki i gospodarst-

Drogą przez wieś, późną już jesienią, idzie wypędzona po całoletniej pracy, w łachmany odziana kobieta.

— A dokąd to wędrujecie Agato?... Wypędzili was Kłębowie, Co?

— I... nie wypędzali... Jakżeby... Dobrze są ludzie — krewniaki. Samam lno zmlarkowała, że trza mi w świat. Z cudzego woza złaż, choć w pół morza... Na złmę idzie... Roboty brakło. — Darimo mi to dadzą warzę, albo i ten kat do spania!?”

wa, na których wyszkiwał w nieludzki sposób biedotę.

Nadeszły wybory. Słowa księdza Szczymskiego, obszarnika Dubrawnika i im podobnych, okazały się daremne. Do urny wyborczej poszli ze wsi Soltanisk tylko jedyni kulałcy i osiedleńcy — legioniści Piłsudskiego. Ale od czego były „stupajki”. Dwaj granatowi policjanci razem z sołtysiem oheszli wszystkie zagrody. Pałki gumowe zmusiły Rynkiewicza i pozostałych „uprawnionych do głosowania” mieszkalców wsi, do wrzucenia do urny wyborczej swych kartek. Wyniki tych „wyborów” ujawniły się, kiedy ogłoszono, że w tej okolicy „pościem” do Sejmu został „jedynym” wybrany przez wszystkich „wyborców” „rolnik” Dubrawnik.

Wies Soltaniską od czasów, kiedy oszczerstwami, kłamstwami, groźbami i kłótniami rzucanymi przez panów świeckich i duchownych oraz reżimem policyjnym i faszystowską ordynacją wyborczą, zmuszono ją do prosanacyjnego głosowania w 1938 r., stała się w pojęciu starosty lidzkiego, komendanta policji i tamtejszych jaśniepanów polskich „oporną”. Posypały się na nią dodatkowe podatki. Sekwestrow przestał być tylko czystem gościem, a stał się codzienną zmorą wszystkich biedniaków i wielu średniaków.

Rynkiewicz i wies Soltanisk nie pozostali bierni. Bieda, ponizienie i wzmożone mściwe represje radykalizowały ich. Za pośrednictwem rewolucyjnych związków chłopów białoruskich i polskich, które informowały o osiagnięciach Związku Radzieckiego, kraju zwyciężającego wówczas socjalizm i mobilizowały masy ludowe do walki z obszarnictwem, doszły do nich słowa odczytane przez Komunistyczną Partię Polski.

„Chłopi! Twardo i nieustępliwie walczyć w obronie waszych praw do ludzkiego życia. Organizujcie strajki przeciwko kapitalistycznej grabieżi! Wybierajcie chłopskie komitety strajkowe, które walką waszą pokierują!

„Robotnik! Od twojej walki strajkowej zależy wzrost i pogłębienie się walk chłopskich... Wspólnego mamy wroga, wspólny mamy cel!...”

Wspólnym naszym celem jest: rewolucyjna władza robotników i chłopów, chleb i

Zna ją cała gmina. Jest lubiana i szanowana. Ma 17 lat. Nazywa się Janina Sibiak, pracuje w mleczarń w Jeżyczkach w gm. Doblesław.

Jest agitatore, jedną z naj lepszych aktywistek obwodowego Komitetu Frontu Narodowego w Doblesławiu.

— Nie mam jeszcze prawa głosu — mówiła „mała Janinka” — tak ją nazywają koleżanki i koledzy — do przewodniczącego obwodowego Komitetu Frontu Narodowego. Ale chce oddać swe wszystkie siły dla naszych wyborów, dla Frontu Narodowego. Jestem przecież członkiem Związku Młodzieży Polskiej.

Agitator Janina Sibiak do kładnie przestudowała życiorysy kandydatów, pilnie czyta prasę, dokładnie zapoznała się z literaturą wyborczą.

— Aby dobrze spełniać swą pracę agitatora — mówi Janina Sibiak — muszę się stale uczyć i umieć dobrze odpowiadać na zadawane mi pytania.

Gdy w gminie Doblesław zaczęła kursować plotka, że ten, kto chce głosować na Front Narodowy powinien skreślić nazwiska wszystkich

praca, zlemia bez wykupu, samookroślenie dla narodów pod bitych. Nadchodząca rewolucja socjalistyczna w Polsce drogą zbrojnego powstania robotników i chłopów, jedynie może nasze cele urzeczywistnić.”

W 1936 roku rozpasane sanacyjne obszarnictwo zamierzając zadać dotkliwy cios biedocie soltaniskiej. Z Wilna przyjeżdża dwóch geometrów. Na gromadzkich serwitutach wynterują i wydzielają ziemię dla jakiegoś jaśniepana, który uznał ją za swoją własność. W tym czasie, kiedy geometry wbiłają pierwsze pałki, zbiega się poruszona i oburzona cała wieś. A Rynkiewicz z kilkoma innymi przypomniał chłopom o słowach odczytane przez KPP, nawołując do czynnego oporu. „Serwituty — to dopiero początek! Później zależą nam jeszcze bardziej za skórę! Wesz trzeba od razu wyteplić!” — tłumaczył wtedy. 30 granatowych policjantów pilnowało wówczas „porządku”. Tych 30 policjantów sparaliżowało poczynała wsi w dzień. Ale nocą Rynkiewicz wraz z innymi przekrada się i niszczy doszczętnie wszystkie pałki, zacierając ślady ich wbić.

Nie pomogli obszarnikowi policjanci. Nie pomogło straszenie sądem. Mierniczowie odjechali. A serwituty chłopci rozdzielili między siebie.

Za serwituty odegrali się panowie, nie dając przeprowadzić komasacji roli w Soltaniskach.

Wkrótce w gminie następują „demokratyczne wybory” wójta, nowa perfidna sztuczka panujących. Pod hasłem „narod ma głos” wsi wybierają swoich delegatów, którzy z kole wylicają wójta. W Soltaniskach również odbywa się takie zebranie. Przyjeżdża na nie dotychczasowy wójt Dwulit i nakazuje wybrać sołtysa Wilka, biedniaka trzymającego się jednak kleszeń kulałkiej. Lecz Rynkiewicz przekreśla ten plan. Zgłasza na delegata gromady Sołtana, który przy manifestacyjnym poparciu Soltanisk i pozostałych wiosek zostaje wójtem. Niestety jednak starosta poprzez policję zmusił wkrótce Sołtana do ustąpienia ze względu... na „złe zdrowie”. Wójtem ponownie zostaje, naznaczony przez starostę, Dwulit, kulał — legionista nasłany „dla robenia porządku” przez piłsudczyków.

Część bardziej uświadomionych chłopów schodzi się do miejscowego nauczyciela słuchać radia. Czasami, gdy nauczyciel pozostawił ich samych,

szybko nastawiają gałkę na pewną stację i głęboko przejeżdżają słuchając jakże innych słów, niż te, które wówczas nadawała Warszawa. Tak by to pewnego razu, kiedy się zebrał sam u pana nauczyciela.

— Kazimierz, nastaw Moskwę! zaproponował ktoś, Rynkiewicz nastawia radioodbiornik na znane mu miejsce na skali... I oto płynnie sygnał stacji. Szeptem wysypiewają po rosyjsku słowa:

„Nieobjęta dla ludzkiego oka.”

Piękna, tak jak żaden w świecie kraj —

Moja ziemia wolna i szeroka...

Ale pod drzwiami podsluchiwała wtedy żona nauczyciela.

Nazajutrz do Rynkiewicza przybywa wzbudzony, pijany złością i nienawiścią komendant granatowej policji.

— No, co tobie Rynkiewicz, Moskwa ci się podoba?! Poczekaj, jeszcze ci się odechce tej Moskwy!

Za kilka dni Rynkiewicz otrzymuje nakazy karne opłaconia 15 zł. za zerwanie się psa z łańcucha i za „nieprzeplisowy” komin przy jego drewnianej walającej się chałupie. Wkrótce, w marcu 1938 r. otrzymuje wezwanie na ćwiczenia wojskowe na Zaozlu.

Leszek Kozłokiewicz

W bazach rybackich i na morzu

Brak rezerw załogowych utrudnia „Barce” wykonanie planu i zobowiązań przedwyborczych

Dla uczczenia Programu Wyborczego i XIX Zjazdu KPZR rybacy kolobrzescy podjęli zobowiązania wykonania z nadwyżką planu październikowego. M. in. załogi kutrów „Kol 27” i „Kol 35” zobowiązały się odłowić ponadplanowo w październiku po dwie tony ryby, „Kol 29”, „Kol 34” po dwie i pół tony, „Kol 28” — trzy i pół tony, „Kol 36” pięć i pół tony, a załoga „Kol 30” z szyprem Mieczysławem Szmidtem, aż sześć ton.

Realizacja tych zobowiązań nie przebiega jednak pomyślnie, świadczy o tym fakt, że baza do dnia 20 b.m. wykonała swój plan październikowy zaledwie w ok. 25 proc., a owoce kutry szyprow Stanisława Suchodola, Jana Malolepszego, Kazimierza Markowicza i Mieczysława Szmidta wykonały zaledwie około 40 proc. planu.

Na niskie wyniki bezsprzecznie wpłynęła duża ilość dni sztormowych oraz fakt, że rybacy kolobrzescy nie stosują „modelówek” i nie wykorzystali bogactw w śledzie łowisk darłowskich. Ważnym jednak czynnikiem, hamującym połowy w „Barce”, jest dotkliwy brak rezerw załogowych, który powoduje częste zmiany załóg, nie pozwala na należyte obsadzenie kutrów i wykorzystanie możliwości połowowych taboru. W tej chwili brak w „Barce” co najmniej 20 motorzystów i praktykantów rybackich a wkrótce, z chwilą otrzymania przez bazę nowych kutrów — potrzeby kadrowe będą znacznie wyższe.

CZRM oraz MUR a także same bazy i inne instytucje, zainteresowane werbunkiem i szkoleniem ludzi do rybołówstwa, winny niezwłocznie starać się o skierowanie do „Barki” nowych ludzi. Trzeba dodać, że poważny brak kadr rybackich odczuwa również baza w Uście i baza darłowska, w której np. z powodu braku załóg stoi obecnie bezczynnie kilka jednostek rybackich.

Zagwarantowanie bazom rybackim rezerw kadrowych na wybrzeżu koszańskim, w poważnym stopniu warunkuje realizację planów połowowych.

„Końcówki” to wcale nie drobiazg

— Ja tam już świniaka zawiozłem.

— A ja dwa. Już mam spokój z dostawami żywca — mówił drugi chłop, podczas jarmarku w Brzeziniach.

— Oj, nie. Nie macie jeszcze spokoju — wtrącił się do rozmowy sołtys. — Pozostaje wam jeszcze po 15 kg.

— Ee...któż by tam o takie drobiazgi dbał — machnął lekceważąco ręką ten, który już tuczniki dostarczył.

— Drobiazgi? Ładne mi drobiazgi — obrzyli się sołtys. Obaj zalegali po 15 kg. To już razem 30. A z całej gromady zbierze się napewno ponad 300 kilogramów. Wlecie na jak długo starczyłoby tego mięsa dla kilku rodzin w mieście? Na parę miesięcy. A jak słyszałem, to w całej Polsce takich końcówek jest bardzo dużo.

— Ano, rzeczywiście, że nie drobiazg. Ale jak tu wleźć tuczniaka co ma 10 kilo — próbował żartować ten, co już jedno sprzedał.

— Co robić, żeby nie było tych zaległości? — zainteresował się drugi.

Co robić, aby wywiązać się

z zaległości, aby „końcówki” dostarczyć do punktów skupu żywca, by trafiły one do robotnika?

Istotnie — trudno wleźć tuczniaka mającego 10 kg, gdyż po prostu takich tuczniaków nie ma. Są jednakże środki zastępcze.

Centralny Urząd Skupu i Kontraktacji wydał rozporządzenie o siosowaniu tzw. zamienników. To znaczy zamiast 5 kg wieprzowiny można dostarczyć gęsi, kury czy inny drób o tej samej wadze. Przy większych zaległościach, można zamiast wieprzowiny dostarczyć również cielęciny. Tym sposobem chłop może wyrównać swe zaległości.

Mamy już wiele przykładów, że pracujący chłopci dostarczają zamiast brakujących kilku kilogramów wieprzowiny — gęsi i kury, czy też cielęciny.

Są również i inne sposoby likwidacji zaległości. Wiadomo, że chłopci co pewien czas dokonują tzw. ubojów gospodarczych, dzieląc przy tym tuczniaka między siebie po kilkanaście kilogramów. Za jakiś czas bije następny gospodarz i tak dalej.

Podobnie można postąpić i

w wypadku, gdy kilku lub kilkunastu gospodarzy w gromadzie zalega wobec państwa z niewielkimi ilościami mięsa. Po prostu jeden z nich dostarcza całego tuczniaka, rozliczając to (oczywiście za ich zgodą) na poszczególne gospodarzy. Przy kolejnym uboju gospodarczym chłopci, odliczając się między sobą i zwracając należną ilość mięsa temu, który dostarczył tuczniaka.

System ten jest bardzo wygodny. W ten sposób każdy z chłopów może w stu procentach wypełnić obowiązki wobec państwa. A oto przecież chodził, by nie tylko województwo i powiat, gmina i gromada wykonały swe powinności, ale by wykonał je również każdy chłop.

Na to jednak, by tak się stało trzeba odpowiedniej pracy wyjaśniającej, trzeba przekonać chłopów, że nawet kilogramowe zaległości to nie bagatelka, nie drobiazg, gdyż w skali krajowej daje to setki i tysiące ton mięsa. Jak wynika z obliczeń, te „końcówki” zebrane razem wystarczyłyby na miesięczne zaopatrzenie ludności miejskiej w mięso otrzymywane na bony.

Nie trudno chłopu wytłumaczyć, jak wielkie znaczenie posiada wyrównanie tych na pozór drobnych zaległości. Przecież wie on dobrze, że gdy chce sobie coś kupić, to nawet drobne kwoty pieniężne składają się w końcu na tę jedną wielką sumę, potrzebną mu na zrobienie zakupu. Bo jak wiemy „ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka”.

Trzeba więc, aby członkowie organizacji partyjnych, sołtyśi, radni zapoznawali chłopów z możliwościami likwidowania drobnych zaległości, by tłumaczyli, dlaczego trzeba je dostarczać, by wreszcie pomagali organizować bądź to zbiorową dotawę tuczniaka, bądź też dostawę drobiu.

Taka jest droga do pełnego wywiązania się z obowiązku do stawy żywca i wykonania bez reszty wszystkich swoich powinności.

(Z. K.)

AS.

Agitator — Janina Sibiak

kandydatów umieszczone na liście, Janina Sibiak od razu zorientowała się, że jest to wroga plotka i na co jest ona obliczona.

W gminie Doblesław, wróg zaczął również kolportować inną plotkę, że każdy wyborca ma prawo głosować tylko na jednego kandydata. Agitator Janina Sibiak wyjaśniła swoim sąsiadom i znajomym cel tych wszystkich bredni.

— Ci wszyscy kandydaci, to kandydaci ludzi pracujących, nasz chłopcy i robotnicy kandydaci. Dlatego każdy chłop, każdy robotnik, każdy Polak i Polka powinien głosować na całą listę Frontu Narodowego z naszego okręgu — mówi agitator Janina Sibiak.

Swą trudną i odpowiedzialną pracę agitatora Frontu Narodowego, Janina Sibiak stara się prowadzić przy każdej nadarżającej się do tego okazji. W lokalu mleczarń, gdzie pracuje wywiesiła gazetkę z sylwetkami kandydatów, plakaty z hasłami Frontu Narodowego oraz plakaty demaskujące wrogów. W chwilach wolnych od pracy rozmawia z klientami

mleczarń i wyborach, zapoznaje ich z podstawowymi wytycznymi Programu Wyborczego Frontu Narodowego, opowiada o kandydatach na posłów.

Janina Sibiak cieszy się dużym zaufaniem mieszkalców swojej gromady. Mieszkańcy Jeżyczek wiedzą, że „mała Janinka” jest agitatore Frontu Narodowego i często przychodzą do niej do domu lub zapraszają do siebie, by udzieliła wyjaśnień na pytania.

Starszy już gospodarz z Jeżyczek ob. Grabliński nie rozumiał na przykład, dlaczego przed wojną nie wolno było głosować żołnierzom, a dziś wojsko głosuje. Przeszedł do mleczarń Janiny Sibiak i poprosił ją o wyjaśnienie tego zagadnienia.

— Choć ja jestem od ciebie starszy, wiem, że ty lepiej znasz się na tym, więc mi wytłumacz — mówił Grabliński.

Agitator Janina Sibiak opowiedziała Grablińskiemu dlaczego kapitaliści i obszarnicy pozbawiali głosu żołnierzy.

— Żołnierze to przecież robotnicy i chłopci — mówiła

Z Powiatowych Zjazdów Przewodzących Chłopów

W przededniu wyborów chłopów-patrioci zwiększą swą pracę uświadamiającą i agitacyjną na wsi

W ub. niedzielę odbyły się w Białogardzie, Słupsku i Człuchowie Powiatowe Zjazdy Przewodzących Chłopów. Chłopi występując na nich referatami, analizującymi wykonanie w tych powiatach obowiązków wsi wobec państwa, zapoznali się z obywatelnym dorobkiem Polski Ludowej, istotą i zadaniami Frontu Narodowego, wspaniałymi perspektywami, narysowanymi w Programie Wyborczym, zapoznali się z sylwetkami kandydatów na posłów z naszych okręgów oraz zadaniami pracującego chłopstwa w ostatnim okresie kampanii wyborczej.

perłalści zachodni dają znowu zbrodniarzem broń do ręki. Musimy jeszcze lepiej pracować w gromadach, aby wszyscy wykonali swoje powinności obywatelskie. Będzie to najlepszym cłosem w podżegaczy wojennych.

Chłopi oświadczyli w dyskusji, że po powrocie do swych gromad jeszcze ofiarniej będą uświadamiali odcagających się chłopów, opowiadali, jak gromady przygotowują się do wyborów, co zamierzają zrobić, aby wszyscy, jak jeden mąż, stanęli przy urnach wyborczych. Niektórzy wspominali wybory w czasach sanacyjnych. Mówił o nich m. in. Antoni Kurasik z Tychowa.

26 bm. do dnia wyborów zlikwidujemy wszystkie zaległości wobec państwa, abyśmy poszli do urn wyborczych z czystym, chłopskim sumieniem — zakończył Granosik.

Dyskusja na zjazdach wykazała, że chłopci patriotów nie będą szczydziłi wysiłków, ażeby wpłynąć na odcagających się chłopów i zmusić ich do całkowitego wykonania wszystkich obowiązków wobec państwa do dnia 26 października, by z czystym sumieniem móc iść do urn wyborczych. Chłopi przodujący uroczyście przyrzekli zwiększyć swą pracę uświadamiającą i agitacyjną na wsi, zapoznawać pozostałych w gromadach chłopów z programem i zadaniami Frontu Narodowego, walczyć nieustępliwie o wykonanie tych zadań, popularyzować sylwetki kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zwalczać nieustannie plotkę wroga oraz zmobilizować wszystkich chłopów pracujących do 100 procentowego udziału w wyborach i głosowania na wszystkich zamieszczonych na liście kandydatów.

Przed wojną nie wiedzieliśmy na kogo głosujemy. Kazali nam, jak mówili: „Głosować na Jedynki, a będziemy jeździć na kłobasę i szynki”. Później dopiero przekonaliśmy się na kogo głosujemy i jakie to były rządy. Dziś głosujemy na takich samych jak my, chłopów i robotników. Kto ma iść do pracy i ojczyznę — tego nie zabraknie w wyborach. Uroczystie przyrzekam, że będę się starał, ażeby wszyscy w naszej gromadzie głosowali na naszą listę, na listę Frontu Narodowego.

W imieniu przewodzących kobiet przemówiła przedstawicielka spółdzielni produkcyjnej Charnowo — ob. Sypiańska, która zapowiedziała do wszystkich kobiet w spółdzielniach

Gorąco i entuzjastycznie oklaskiwane były wystąpienia biogardzkiej komisji w sprawie kandydatów naszych okręgów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po podsumowaniu dyskusji około 150 przewodzących chłopów otrzymało dyplomy uznania.

— To o czym mówiliśmy przedtem do gromad — powiedział ob. Szczepan Nemiński z Dębna — będziemy aktywnymi agitatorami, będziemy rozmawiali z naszymi sąsiadami, z których niejedni jeszcze słuchają „szekaczek” zagranicznych. Będziemy uświadamiali i przekonujemy.

W uświadamianiu i przekonaniu kobiet przemówiła przedstawicielka spółdzielni produkcyjnej Charnowo — ob. Sypiańska, która zapowiedziała do wszystkich kobiet w spółdzielniach

W Białogardzie...

W odświętne udekorowanej sali Domu Kultury w Białogardzie zebrało się ponad 300 przewodzących chłopów indywidualnych i spółdzielców z pow. białogardzkiego. Po referacie zastępcy przewodniczącego Prezydium WRN w Koszalinie tow. Kawiłaka, rozpoczęła się długa i ożywiona dyskusja. Zabierając głos w dyskusji chłopci przepieśnieni byli głębokim patriotyzmem i troską o jak najlepsze wykonanie przez wsi białogardzką wszystkich obowiązków wobec państwa, o pomyślny rozwój i umocnienie całej gospodarki narodowej. Wiele dyskusyjantów na przykładzie własnego życia wskazywało na ogromne przemiany, jakie zaszły w naszej ojczyźnie od chwili, gdy lud pracujący ujął ster władzy w swoje ręce.

— Wczoraj odbyło się w naszej gromadzie zebranie — oświadczył ob. Henryk Stepien — na którym byli obecni wszyscy chłopci. Postanowiliśmy gromadnie wziąć udział w wyborach. Połowa gromady pojedzie głosować do Sądkowa już o 6-tej rano, a pozostali chłopci po ich powrocie.

W uświadamianiu i przekonaniu kobiet przemówiła przedstawicielka spółdzielni produkcyjnej Charnowo — ob. Sypiańska, która zapowiedziała do wszystkich kobiet w spółdzielniach

— My kobiety musimy wiedzieć, co nam dała Polska Ludowa — powiedziała Seweryna Kanas z Polczyna-Zdroju, która sprzedała Państwu 1041 kg żywności ponad plan. Od lat walczyliśmy o taką Ojczyznę i taką wolność. Ojczyzna zaopekowała się nami, zapewniła nam dach nad głową, obdarowała ziemią, pomogła zagospodarować się, zapewniła dobrobyt. Nawet rodzona matka nie dała nam nic, raz tego, co nasza matka — Ojczyzna. Dlatego kochamy naszą Ojczyznę Ludową, pracujemy dla jej rozkwitu, wywołujemy się z wszystkich powinności, by robotniczką dostarczycielką chleba, mięsa i tłuszczów. Będziemy głosowali całym sercem na wszystkich kandydatów, których wysunął lud pracujący.

Na zakończenie obrad z przewodniczącego Prezydium WRN tow. Kawiłak wręczył 47 przewodzącym chłopom dyplomy uznania, po czym nastąpiła część artystyczna. (R)

W uświadamianiu i przekonaniu kobiet przemówiła przedstawicielka spółdzielni produkcyjnej Charnowo — ob. Sypiańska, która zapowiedziała do wszystkich kobiet w spółdzielniach

W Słupsku...

Na naradę do Słupska przybyło około 300 przewodzących chłopów, z terenu powiatu słupskiego, oraz kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: Helena Jaworska i Stanisław Piniecki.

W toku obrad, podczas dyskusji nad referatem, głos zabierało wielu przewodzących chłopów, którzy mówili o swej dotychczasowej pracy, dzieląc się z zebranymi swoimi osiągnięciami w dziedzinie uprawy roślin, gospodarki hodowlanej itp. Chłopi gorąco różnie dyskutowali na temat udziału we Frontie Narodowym.

W uświadamianiu i przekonaniu kobiet przemówiła przedstawicielka spółdzielni produkcyjnej Charnowo — ob. Sypiańska, która zapowiedziała do wszystkich kobiet w spółdzielniach

— Słuchając życiorysu obecnej tu na sali kandydatki na posła Zofii Kulińskiej — powiedział Stefan Chabierski z przodującej gromady Pękantów — mimowolnie przypomniałem sobie własne życie. Nasza kandydatka przechodziła w życiu to samo, co ja. Była sierotą, nie miała nic, co do ust włożyć, tak jak ja w drewniakach chodziła tylko w urozyste święta. I ona będzie nas reprezentowała w Sejmie. Widzimy wyraźnie jak było, a jak jest, jak wzrasta nasza samostojność i dobrobyt. Niedawno wróciłem z wycieczki do Oświęcimia. Widziałem ślady zniszczeń i mordów. Dziś im-

M. in. Józef Granosik z gromady Przewleka powiedział: „Nasz czynny udział we Frontie Narodowym — to przede wszystkim całkowite wywołanie się z obowiązków wobec państwa. Na produkty, które my wytwarzamy czekają nasi bracia robotnicy w miastach. Zacieśnijmy czynnym sojusz robotniczo-chłopski. Do

Podobnymi osiągnięciami może pochwycić się załoga spółdzielni w Białogardzie, która dla poparcia Programu Frontu Narodowego oraz XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, postanowiła roczny plan wykonać przed terminem — do dnia 20. X. 52 r. a nadprodukcją zaoszczędzić Państwu 150 tysięcy złotych.

W szeregi podejmujących zobowiązania dla uczczenia Programu Frontu Narodowego włącza się młodzież województwa koszalińskiego

Młodzież województwa koszalińskiego, popierając czynnem Program Frontu Narodowego oraz czcąc XIX Zjazd WK(b), podejmuje liczne zobowiązania produkcyjne. Młodzież Państwowej Szkoły Metalowo-Drzewnej w Jastrowiu (pow. Wałcz), zobowiązała się w najbliższych PGR-ach przepracować 400 roboczogodzin, co przyniesie państwu oszczędności na sumę 6.000 złotych. Zobowiązała się również wyjechać wraz z ekipą elektrowni do wsi Sypniewo.

Ponadto junacy z 53 brygady w Rędzinkowie postanowili zdobyć w 80 proc. odznaki SPO i przepracować jedną niedzielę w miejscowym PGR, a za uzyskane pieniądze zakupić sprzęt sportowy dla najlepszej LZS-u województwa koszalińskiego. 53 brygada „SP” z Rędzinkowa wzywa do współzawodnicstwa w podejmowaniu podobnych zobowiązań produkcyjnych brygadę 52 i 59.

Młodzież zakładu tm. Generała Świerczewskiego z Jastrowia, przepracuje w PGR-ach 1.480 godzin, zaoszczędzając 2.361 złotych i wraz z młodzieżą GS, opracuje sztukę sceniczną.

W artykule pt. „Jak będziemy głosować”, zamieszczonym w poniedziałkowym numerze naszej gazety, błędnie zostały podane niektóre informacje o sposobie wyborów. Artykułem tym nie należy się posługiwać. W dzielnym numerze, zamieszczamy i będziemy zamieszczać w numerach następnym, prawidłowe informacje o wyborach w dniu 26 października.

Harczerze szkoły podstawowej, zobowiązali się na terenie miasta zebrać makulaturę i złom użytkowy.

Red.

Młodzi robotnicy Zakładów Mechanicznych w Jastrowiu podjęli współzawodnicztwo pracy z Fabryką Płoców w Darłowie, o jak najszybsze realizowanie zobowiązań. Poza tym młodzieżowcy Zakładu Mechanicznego w Jastrowiu podjęli szereg zobowiązań indywidualnych.

Co, gdzie, kiedy?

M. in. Tomasz Frak — towarzysz Jastrowskich Zakładów Mechanicznych podniósł swoją wyjątkowość pracy o 10 proc., a Matylda Niciejewska oraz Halina Szarejko — pracujące na pile ramowej w tych samych zakładach, wykonają o dwa cięższe dniennie więcej oraz zmniejszą o 1 proc. brak.

KOSZALIN
Środa, dnia 22 października 1952 r.
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 904.
Straż Pożarna tel. nr 08.
Dziury aptek: Apteka Społeczna nr. 10, przy ul. Zwycięstwa nr. 32.
Muzeum: ul. Armii Czerwonej nr 59.
Wystawa „Historia społeczeństw wsi w pow. Wałcz” — przy ul. Zwycięstwa nr. 59, czwartki, piątki i niedziele w godzinach od 12 do 17. W piątki wstęp bezpłatny.
SŁUPSK
Straż Pożarna — tel. nr 33-33.
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 08.
Dziury aptek: Apteka Społeczna nr. 31 przy ul. Wojska Polskiego nr. 8.

Nie tylko młodzi robotnicy i uczniowie z fabryk i szkół, nowymi zobowiązaniami popiera Program Wyborczy Frontu Narodowego. Do zobowiązań tych włączyli się także junacy „Służba Polsce”.

REPERTUAR KIN
KOSZALIN: „Nowa Huta” — „Upadek Berlina” ser. II.
Seance w dni powszednie: godz. 18 i 20.30 — w niedziele i święta: — godz. 18, 19 i 20.30.
SŁUPSK: „Polonia” — „Maszyna” — godz. 18 i 20.
BIAŁOGARD: „Bałtyk” — „Nasz chleb” — godz. 18 i 20.
SZCZECINEK: „Przyjaźń” — „Bojownik wolności” — godz. 18 i 20.
USTKA: „Delfin” — „Pokolenie zwycięzców” — godz. 18 i 20.
KOSZALIN - ROKOSSOWO — „Młoda Gwardia” — „Zwycięskie skrzydła” — godz. 19.
SEAWNO — „Wielkie życie” — godz. 18 i 20.

„My, junacy 53 brygady, dla uczczenia Programu Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WK(b) zobowiązujemy się wykonać 125 proc. normy dziennie — piszą junacy z

Otwarcie wystawy „Ludzie i Ziemia Koszalińska”

W ub. niedzielę otwarta została w bibliotece miejskiej w Białogardzie, pierwsza wojewódzka wystawa fotografiki, pod nazwą „Ludzie i Ziemia Koszalińska”. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonała kier. wydziału kultury Woj. RN tow. Kadów. Wystawa, która zorganizowana została przez białogardzki oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, czynna będzie w Białogardzie do dnia 28 października, po czym otwarta zostanie po kolei we wszystkich większych miastach powiatowych naszego województwa.

Z dumą z osiągniętego celu cała załoga spółdzielni „Energia” w Polczynie-Zdroju, na czele ze swymi przodownikami pracy takimi jak: Franciszek Rutkowski, Jan Zienciewicz, Marjan Popielewski i Maksymilian Madeja, którzy o-

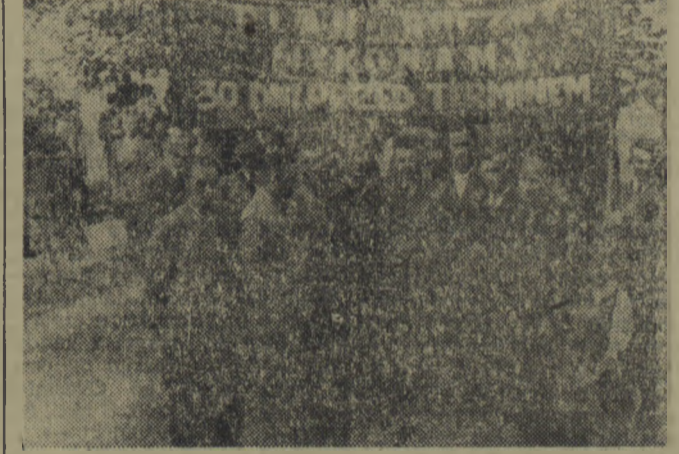
Dla uczczenia wyborów do Sejmu oraz XIX Zjazdu KPZR wykonaliśmy przedterminowo plany roczne

Spółdzielnia Metalowo-Elektryczna „Energia” w Polczynie-Zdroju dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR oraz wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podjęła w ubiegłym miesiącu zobowiązanie produkcyjne. Postanowiła

z dumą z osiągniętego celu cała załoga spółdzielni „Energia” w Polczynie-Zdroju, na czele ze swymi przodownikami pracy takimi jak: Franciszek Rutkowski, Jan Zienciewicz, Marjan Popielewski i Maksymilian Madeja, którzy o-

Brygada Spółdzielni „Przodownik” zobowiązała to wykonała na 84 dni przed terminem, dlatego też do urn wyborczych pójdzie jako jedna z pierwszych, by oddać swe głosy na pełną listę kandydatów na posłów do Sejmu.

„Swoimi osiągnięciami w pracy zadokumentujemy w dniu wyborów nasze poparcie dla Programu Frontu Narodowego oraz uznanie dla naszych kandydatów — mówi załoga „Przodownik” z Białogardu”.



Spółdzielcy z „Energii” w Polczynie - Zdroju

wykonać roczny plan na 30 dni przed terminem do dnia 30 listopada oraz, dodatkową produkcją przysporzyć państwu oszczędności w sumie 230 tysięcy zł.

osiągnęli 145—178 procent normy, pójdzie w dniu 26 października do urn wyborczych głosować na zasłużonych działaczy, synów naszej Ojczyzny — pełną listą kandydatów na posłów.

Zobowiązanie to spółdzielnia „Energia” wykonała już w dniu 8. X. 52 r. czyli na 62 dni przed terminem!

Podobnymi osiągnięciami może pochwycić się załoga spółdzielni w Białogardzie, która dla poparcia Programu Frontu Narodowego oraz XIX

O czym to świadczy?

O tym, że zarząd tej spółdzielni w osobach tow. tow. Lecha Tomaszewskiego, Tadeusza Słuta, Zdzisława Rotyńskiego, Jana Bryzy i Marłana Stępienia oraz młodzieżowa brygada ZMP Maksymiliana Madeja z radością, po robotarstwu, — szczerą pracą przyjmują wybory do Sejmu.

Dwie wystawy w Koszalinie

„WIELKIE BUDOWLE SOCJALIZMU”
Staraniem Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego zorganizowane zostały dwie wystawy: w Szkole TPD Nr. 2 w Koszalinie, czynna jest wystawa pt.: „Wielkie budowle socjalizmu”, oraz wyciawa pt.: „Oto Ameryka”, która

otwarta została w sali gimnastycznej Zasadniczej Szkoły Metalowej przy ul. Alfreda Lampe Nr. 5. W czasie trwania wystawy wyświetlany będzie film pt.: „Ludzie wywołują życie”.
Obydwie wystawy czynne są od 21 bm. do 5-go listopada br. w godz. od 10-jej do 21-jej.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zaangażujemy od zaraz. Warunki płacy do omówienia. Oferty prosimy kierować na adres: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego, Hurtownia w Koszalinie, ul. Moraka 17. 43—Ko

43—Ko

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUEY
ZGUBIONO kartę meldunkową w Koszalinie na nazwisko Dujka Józef ur. 23 VII 1927 r. w Wierzbicy pow. Radom. 156—Gp.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stępień Irene zam. Ustka ul. Sprzymierzności 16. 151—Gp.
ZGUBIONO Jan zgłasza zagubienie karty meldunkowej wydanej przez BEL w Starym Białoku. 157—Gp.

Dla użytku agitatorów Komitetów Frontu Narodowego Jak łamano prawa wyborcze w Polsce przedwrześniowej i jak walczył lud przeciwko burżuazji

POLICJANCI W SEJMIE

Było to latem 1925 r., w czasie debaty sejmowej nad ustawą „o parcelacji i osadnictwie”, grzebiącą ostatecznie złudne nadzieje części mas chłopskich na reformę rolną z łaski państwa. Komunistyczna Frakcja Poselska przy poparciu rewolucyjnych posłów chłopskich z NPCh i „Hromady” (Niezależna Partia Chłopska i Białoruska, Włocławsko-Robotnicza „Hromada” — współpracująca z KPP, masowe organizacje chłopskie, zdelegowane przez rząd sanacyjny w 1927 r.), wysuwając hasło walki mas chłopskich o ziemię obszarniczą bez wykupu, z całym zdecydowa-

nia kroku prześladowały posłów komunistycznych. Były to ustłowania systematycznego odgradzania posłów robotniczo-chłopskich od mas, było to jedno pasmo bezprawia i gwałtów — podwójnego bezprawia, gdyż godziło ono, zarówno w podstawowe prawa obywatelskie mas pracujących, jak i w prawa i obowiązki posłów.

W ukazujących się nielegalnie czasopiśmie KPP i wspomnieniach towarzyszy znajomych leżące materiały o tej dziedzinie burżuazyjno-faszystowskiego terrorku. Wiele i masówki poselskie były nielegalnie rozprowadzane, wielu uczestników aresztowano. Szpic-

runkach, wymagała dużego hartu i poświęcenia. Nie brakło go tym, których uszlachetniała i wychowała Komunistyczna Partia Polski.

W wywiadzie, którego udzielił przedstawicielowi „Przeglądu Społecznego” jeden z członków Komitetu Wyborczej Jedności Robotniczo-Chłopskiej w Warszawie, znajdujemy następujący obraz rewolucyjnej aktywności proletariatu naszej stolicy w dniu wyborów w listopadzie 1930 r.:

Od rana, naraziliż po ulawianiu listy „Jedności Robotniczo-Chłopskiej” Nr 3, Komitet Wyborczy rozpoczął kampanię propagandową. Udało nam się przeprowadzić w Warszawie cztery i pół

przedstawiciela — rewolucjonisty.

Ułakł się wówczas satrapa sanacyjny, wojewoda Grażyński, gniewnego i groźnego wystąpienia ludu. Robotnicy na ramionach odnieśli łow. Wieczorka do gmachu sejmu.

Jeśli zestawimy te fakty, mówiące prawdę o „demokratycznych”, „wolnych” wyborach w latach 1922, 1928, (1930—1935) z helkodem „Głosu Ameryki”, BPC, które i dziś także osłaniają się cynicznie z chwaleń czasy przemocy stupańków i terrorku wobec mas pracujących i ich reprezentantów, łatwo będziemy mogli odeprzeć każdą próbę zafałszowania prawdy. Fakty są bowiem najlepszym orężem agitatora.

Maksymilian Minkowski

Dlatego

Towarzysze! Obywatele!
Pragnę właściwie bardzo niewiele:
Zeby więcej uśmiechu, żeby mniej kłopotów,
Zeby Wrocław miał też swój Mirów i Mokotów
Zeby gołębie gruchały w całym kraju,
Zeby nie było tłoku w tramwaju,
Zeby była złota jesień, srebrna zima,
Zeby raz na miesiąc pójść na mecz i do kina,
Zeby wremię dostać Zucha
Za swą pracę, którą tak kocha,
Zeby listy miłosne roznosił listonosze
(O ile możności szybko, proszę),
Zeby twojej Magdusi egzamin poszedł dobrze,
Zeby pieśń śpiewano na Bugu i na Odrze,
Zeby syn mój chodził spokojnie do szkoły,
Zeby moje wiersze były barżo wesołe,
Zeby programy „Artosu” nie wlokły się beznadziejnie,
Zeby nasi piłkarze strzelali mocno i celnie,
Zeby żeglarzom sprzyjały życzliwe wiatry,
Zeby narciarze rekordem bili o Tatry,
Zeby więcej kombajnów szło przez głębię żyzną,
Zeby więcej bośniaków nad moją Ojczyzną,
Zeby więcej radości i plaków i kwiatów...
Oddaję głos na naszych kandydatów.

Józef Prutkowski



Na próżno prawicowe kierownictwo PPS usiłowało okłamać masy pracujące swymi pseudo-lewicowymi hasłami wyborczymi.

nem przeciwstawiła się obszar- nio-kułackiej ustawie. I oto pozbawienie chłopów ziemi przypieczętował sejm burżuazyjny gwałtem wobec posłów robotniczo-chłopskich: usiłując ich przemocą z sali sejmowej, wykluczone na miesiąc z posiedzeń, pozbawiono uposażenia itd.

Szczególnie brutalnym gwałtem wobec rewolucyjnych posłów, dokonany na terenie sejmu, wsławił się dyktator faszystowski, Piłsudski, w czasie otwarcia sejmu w 1928 r. Z jego rozkazu na salę obrad wkroczyły, dowodzone przez gen. Składkowskiego, oddziały policji, wywołując z niezwykłą brutalnością posłów z sali do samochozów policyjnych, którym odwołano ich do więzienia. Podobne gwałty powtórzyły się przy otwarciu sanacyjnego sejmu w 1930 r., przy czym Składkowskiego wyreczył wówczas w roli słupka policyjnego plk. Siłak. W endeckim „Wieczorze Warszawskim” ukazał się tegoż dnia entuzjastyczny reportaż o tym, jak panoszyli się na terenie sejmu oddziały policji i szpicelowskie sfory.

Policja mundurowa i zgraja szpicelów, na każdym dosłow-

le i mundurów brutalnie atakowali również i posłów, bliżej nich, nieraz wciągając przemocą do komisariatów policyjnych „dla wyjaśnienia...”

Podczas wielkich walk strajkowych górników i włókienników policja mundurowa urządziła prawdziwe polowania z nagonką na posłów — komunistów, byleby unie możliwie ich kontakt ze strajkującymi i ich kierownictwem.

Walka, którą klasa robotnicza pod przewodnictwem KPP prowadziła przeciwko burżuazji, w nierównych toczyła się warunkach. Podstawą tej przewagi burżuazji był fakt, że w jej rękach spoczywała władza polityczna w państwie. Na jej wyłączne usługi pozostawał aparat państwowy — cały burżuazyjny aparat ucisku i przemocy klasowej, przede wszystkim policja i sądy. Bez żadnych osłonek klasy posiadającej rzucały ten aparat na swą szalę w rzekomo „wolnych” — ba, nawet „demokratycznych” — wyborach.

MIMO TERRORU POLICJI I PIŁKARZY

Walka wyborcza robotników i chłopów, toczona w tych wa-

polityczny jako protest przeciwko uławianiu listy. Zatrzymano fabrykę metalową „Orlean” na Woli, stanoło tysiące robotników spotywczych, akcyjnych, oddzielonych i in. Zorganizowano 2 demonstracje: jedna pod Radą Ministrów, druga na Woli.

„Poradmo niebywałego terrorku policji, administracji i faszystowskich bezwzględnie, edalaliśmy się boko porużyć całą Warszawę robotniczą...”

„Wprowadziliśmy system lotnych demonstracji. Wzywamy w powołaniu dzień grup 10—15 ludzi na dzielnicie robotnicze, zazwyczaj pod wieżami, kiedy robotnicy wychodzą z fabryk. Kłóć z grupy — na ramionach towarzyszy — rozpoczyna krótkie przemówienie i znowu hasła. Przechodząc ulicę robotnicy zaczynają gromadzić się koło mówcy i w niespełna 10 minut gromadzą masę ogromną: wreszcie do 100, 200, 300, 500 osób. Robotnikom rozdaje się literaturę wyborczą, numerki.

Ten system chroni nas przed atakami większych oddziałów policji.”

Jedną z form akcji wyborczej Jedności Robotniczo-Chłopskiej były masówki przed fabrykami. W wyborach 1930 r. odbyły się w Warszawie ogółem 400 masówek, w tej liczbie masówki przed największymi fabrykami, jak np.: „Parowóz”, Norblin, Przedsiębiorstwa „Wola”, Fabryka Samolotów „Avia” itd.

O holowej postawie chłopów w akcji wyborczej mówią liczne korespondencje. „Chłopskiego Życia”, organu Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomocy”. W skomunikowanym przez czwartę nr 4 z dnia 24. XI. 1930 r. tego tygodnika zamieszczono tereńowe korespondencje pod łącznym tytułem: „Jak robotnicy i chłopci bronili swej listy”. Czytamy tu m. in.:

„W Ciechanowie, na jednym z wieców Jedności Robotniczo-Chłopskiej na placu objeżdżającym 1000 robotników i chłopów, policja, która usiłowała rozprędzić wleki i aresztować przemawiającego, dostała lania. Zgromadzeni ośmielili ją kordonem. Sprawdzony większy oddział policji, planując aresztować 2 robotarzy. Cała masa odpowiednio aresztowanych na posterunek, śpiewając rewolucyjne pieśni.”

Dobrym przejawem walki mas robotniczych przeciw faszystowskiemu bezprawiu o swe prawdziwe, rewolucyjne przedstawicielstwo jest demonstracja w 1930 r. przed wieżami w Katowicach, w którym przebywał za kratami wybrany do sejmu śląskiego poseł komunistyczny — tow. Józef Wleczorek. Zebrano się tu ponad 20 tysięcy robotników kopalni i hut Górnośląska z kategorijszym żądaniem uwolnienia swego mężnego

S P O R T

Zebrania sekcji sportowych WKKF wszechstronnym przeglądem dorobku naszego sportu

W najbliższych dniach, bo już od 28 bm. odbywać się będą w Koszalinie plenarne posiedzenia sekcji sportowych Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Zebrania te winny być wszechstronnym przeglądem naszego sportu w minionym sezonie, winny też dać wytyczne do dalszej pracy.

Aby jednak posiedzenia spełniły tę ważną rolę, działacze i aktywiści sportowi winni wziąć gremialny udział w naradach: poprzez szczegółowe omówienie osiągnięć i braków tegorocznych, moc wskazać jak należy pracować w przyszłości, jak należy poszerzać osiągnięcia i walczyć z trudnościami.

W dniu 28 bm. odbędzie się posiedzenie sekcji piłki nożnej, w dwa dni później sekcji koszykarskiej i gimnastycznej. Piłkarze, mimo pewnych niedociągnięć, o których już pisaliśmy, mają jednak poważny dorobek na swym koncie, natomiast gimnastyka i kolarstwo można śmiało powiedzieć, że zmarł na sezon.

Podobnie spały sekcje strzelecka i tenisowa. Działacze

tych sekcji winni więc na posiedzeniu przybyć z pewnymi uwagami i wnioskami, w oparciu o doświadczenia tego roku dać podstawy do rozwiniecia

działalności na odpowiednim poziomie w roku następnym.

Terminarz posiedzeń poszczególnych sekcji:

- piłkarska — 28 bm. — godz. 11.
- gimnastyczna — 30. X. — godz. 11.
- koszykarska — 30. X. — godz. 10.
- tenisowa i tenisa stołowego — 3. X. — godz. 10.
- PIRS — 5. XI. — godz. 10.
- motorowa — 9. XI. — godz. 11.
- lekkoatletyczna — 10. X. — godz. 10.
- sześciorożnik — 12. XI. — godz. 11.
- sport. wodnych — 14. XI. — godz. 11.
- strzelecka — 16. X. — godz. 11.
- bokserska — 19. X. — godz. 10.

Zawody sportowców wiejskich ZSRR

W stolicy Mołdawii, Kiszyniowie rozpoczęły się wszechstronne zawody lekkoatletyczne sportowców wiejskich.

W zawodach bierze udział wielu czołowych sportowców radzieckich. M. in. startują: mistrz ZSRR w biegu maratonu — Dawydow z Ukrainy oraz olimpijczyk — Ignatiew — mistrz ZSRR w biegu na 400 m.

Zawody będą trwały sześć dni.

Ponad 2 tys. koszalinian obserwowalo występy ciężkoatletów

W niedzielę, 20 bm. staraniem PIRK w Słupsku i sekcji atletyki „Floty” odbył się w Koszalinie ciekawy pokaz atletyki. Impreza ta, zorganizowana dla uczczenia zbliżających się wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zgromadziła ponad 2 tysiące publiczności. Świadczy to, że atletyka w Koszalinie znalazłaby wielu zwolenników, gdyby oczywiście jakiegokolwiek zrzeczenie utworzyło sekcję tej dyscypliny sportowej.

Poniedziałkowy występ był dobrą propagandą atletyki. Podnoszenie ciężarów oraz walki zapasnicze stały na dołnym poziomie technicznym. Najładniejszą walkę stoczył Antoniewicz z Kołobrzegu z Lapińskim. Wygrał Lapiński w 26 minucie walki.

W pozostałych spotkaniach zwyciężyli: Zarzycki z Przemyskiem, Kaczor z Lewczym oraz Cegła z Roslaklem.

W podnoszeniu ciężarów — trójbój olimpijski — pierwsze miejsca zajęli: w wadze koguciej — Przylemski (Ustka) — 247,5 kg; w piórkowej — Czarnecki (U.) — 212,5 kg; w lekkiej — Cegła (Gdynia) — 232,5 kg; w średniej — Wyporny (U.) — 255 kg; w lekko-ciężkiej — Mielcha (U.) — 265 kg; w półciężkiej — An-

toniewicz (Kol.) — 267,5 kg i w ciężkiej — Kaczor (U.) — 268,5 kg.

Turniej szachowy w Sztokholmie

Po XX rundach międzynarodowego turnieju szachowego w Sztokholmie prowadził nadal jeden z czołowych szachistów radzieckich — Kołow — z doskonałym wynikiem — 16 pkt. Dalsze cztery miejsca zajmują również zawodnicy radzieccy: — Petrosjan — 13,5 pkt., Heller i Tajmanow — po 12,5 pkt., oraz Awerbach — 12 pkt.

Do rozegrania pozostała jeszcze jedna runda. Tak więc turniej sztokholmski przyniósł jeszcze jedno wspaniałe zwycięstwo szachistom Związku Radzieckiego.

Liga piłkarska

Grupa I		
Unia (Chorzów)	10:6	13:11
Budowlani (Gd.)	9:7	14:17
Kolejarz (P-n)	8:8	13:12
Ogniwo (W-wa)	8:8	8:9
Budowlani (Ch.)	7:9	10:11
Kolejarz (W-wa)	6:10	14:15

Grupa II		
Ogniwo (Byt.)	10:6	11:6
Gwardia (Kr.)	9:7	10:12
CWKS	8:8	16:10
OWKS (Iłraków)	7:9	9:10
Górniki (Radlin)	7:9	11:13
Włókiennik (Ł.)	7:9	9:15

Mistrzostwa Europy w boksie odbędą się w Warszawie

Komitet organizacyjny amatorskich mistrzostw Europy w boksie na rok 1953 zdecydował, po uzgodnieniu z Międzynarodowym Związkiem Bokserskim (AIBA), że mistrzostwa Europy odbędą się w Warszawie w dniach od 17 do 24 maja 1953 r.

Gwardia (Koszalin) — Stal (Drawsko) 6:1

W ramach rozgrywek o mistrzostwo I klasy Wojewódzkiej koszalińska Gwardia pokonała w ub. niedzielę w Drawsku miejscową Stal w wyśokim stosunku 6:1. Piłkarze koszalińscy byli lepsi we wszystkich formacjach, to też ich wysokie zwycięstwo jest w zupełności zasłużone.

**WSZYSCY ROBOTNICZY I CHŁOPI
JAK JEDEN MAZ**

**GŁOSUJĄ NA LISTĘ JEDNOŚCI
ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ.**

W warunkach wzrastającego ucisku politycznego, szal- bierstw i matach wyborczych rządów sanacyjnych wal- czyła KPP o jedność robotniczo-chłopską.